

Raport Konwersatorium „O lepszą Polskę ” i Polskiego Lobby Przemysłowego „Wyzwania gospodarcze przed Polską i propozycje ich rozwiązania”

Polskie Lobby Przemysłowe im. Eugeniusza Kwiatkowskiego od wielu lat postuluje zmiany w polityce gospodarczej, ze szczególnym uwzględnieniem polityki przemysłowej. Między innymi w tym celu odbywają się spotkania – powołanego z inicjatywy Polskiego Lobby Przemysłowego – Konwersatorium „O lepszą Polskę” z udziałem członków PLP i zaproszonych ekspertów. Owocem tych spotkań i konwersatoriów było napisanie i wydanie w 2011 roku Raportu pt. **„Przyczyny i konsekwencje globalnego kryzysu finansowo-gospodarczego i jego przejawy w Polsce.** W 2012 roku eksperci Polskiego Lobby Przemysłowego opracowali kolejny Raport pod tytułem: **„Straty w potencjale polskiego przemysłu i jego ułomna transformacja po 1989 roku. Wizja nowoczesnej reindustrializacji Polski”.** Natomiast w 2013 opracowana została **Dru ga część Raportu pt. „Przyczyny i konsekwencje globalnego kryzysu finansowo-gospodarczego i jego przejawy w Polsce.**

W oparciu o główne tezy tych trzech raportów, we współpracy z niektórymi uczestnikami Konferencji Naukowej zorganizowanej w dniach 27-28 czerwca 2012 roku przez Warszawską Szkołę Zarządzania-Szkołę Wyższą i Krajową Radę Spółdzielczości i Polskie Towarzystwo Ekonomiczne pt. „Systemy finansowe na rzecz Społecznej gospodarki Rynkowej Świat-Europa-Polska”, opracowany został niniejszy roboczy raport pt. **„Wyzwania gospodarcze przed Polską i propozycje ich rozwiązania”**

Przy sporządzaniu Raportu wykorzystano fragmenty opracowań prof. dr hab. Włodzimierza Bojarskiego, dr Ryszarda Grabowieckiego, prof. dr hab. Andrzeja Karpińskiego, dr Jana Koziara, dr Krzysztofa Lachowskiego, dr hab. Bogdana Miedzińskiego, Krzysztofa Mroczkowskiego, Krzysztofa Ludwiniaka, prof. nadzw. dr hab. Pawła Soroki i dr Ryszarda Ślązaka.

1. Pierwsza i druga fala globalnego kryzysu finansowo-gospodarczego a sytuacja polskiej gospodarki

a) natura i przyczyny globalnego kryzysu finansowo-gospodarczego

Trwający od 2008 roku światowy kryzys finansowo-gospodarczy nadal trwa i będzie przechodził przez kolejne fazy, ponieważ nie został rozwiązany i zostały zlikwidowane jego systemowe przyczyny. Tym bardziej, że jego skala, zasięg i konsekwencje wskazują, iż nie jest on jedynie następstwem kolejnego koniunkturalnego załamania, ale raczej objawem dużo bardziej fundamentalnych problemów o charakterze ustrojowych dysfunkcji. Potężne bowiem grupy interesu, których siła została zbudowana w oparciu o operacje finansowe o zasięgu globalnym, w większości o charakterze spekulacyjnym, na tyle podporządkowały sobie wiodące gospodarcze instytucje międzynarodowe i rządy w wielu państwach, w tym zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i krajach Europy Zachodniej, gdzie kryzys się zaczął, że stosowana w celu rozwiązania kryzysu terapia nie naruszyła podstaw systemu, który do tego kryzysu doprowadził. Przy czym według powszechnej opinii jedną z najistotniejszych przyczyn tego kryzysu 2008 roku była deregulacja amerykańskiego sektora finansowego. Po wpływie intensywnego lobbingu przedstawicieli organizacji aktywnych w amerykańskim sektorze finansowym i przy życzliwym stosunku wysoko postawionych urzędników administracji prezydenta Billa Clintona, Kongres Stanów Zjednoczonych de facto uchylił w 1999 roku ustawę zwaną „prawem Glassa-Steagalla” z 1933 roku. Ustawa ta powstała pod wpływem doświadczeń płynących z Wielkiego Kryzysu przełomu lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku i przez blisko 70 lat regulowała funkcjonowanie sektora finansowego w Ameryce. Miała przede wszystkim charakter antyspekulacyjny i porządkujący relacje pomiędzy podmiotami prowadzącymi działalność w tym sektorze gospodarki. Uniemożliwiała łączenie działalności tradycyjnych banków depozytowych z aktywnością biznesową banków inwestycyjnych i firm ubezpieczeniowych. Doświadczenia Wielkiego Kryzysu ubiegłego wieku wykazywały, bowiem, iż takie mieszanie odmiennych rodzajów bankowości i operacji finansowych prowadzi do powstawania spekulacyjnych baniek, różnego rodzaju oszustw i generalnej patologizacji sektora finansowego, a w konsekwencji i pozostałych obszarów gospodarki.

Drugą istotną przyczyną, jakkolwiek stosunkowo mniej znaną, była kolejna deregulacyjna ustawa zatytułowana „Commodity Futures Modernization Act of 2000”. Ograniczała ona nadzór i regulacje rynku derywatywów (instrumentów pochodnych) przez instytucję

między innymi do tego powołaną, to znaczy „Commodity Futures Trading Commission”. Na skutek tych zmian w prawie rynek derywatów uznany za spekulatywny i niezwykle ryzykowny eksplodował aktywnością. Obydwie deregulacyjne ustawy synergicznie przyczyniły się do ukształtowania nowego ładu ustrojowego w amerykańskim sektorze finansowym. Ta nowa sytuacja regulacyjna umożliwiła wirtualizację sektora finansowego, pozwalając na kreowanie, przy pomocy zaawansowanych algorytmów, swoistych - jak je określił noblista Joseph Stiglitz – „piramid roszczeń do roszczeń” o zagadkowej wartości. **Należy zaznaczyć, iż pomimo licznych prób, w tym czynionych przez samego prezydenta Baracka Obamę, nie udało się, jak do tej pory, przywrócić choćby częściowo regulacji amerykańskiego sektora finansowego, z których zrezygnowano w latach 1999-2000. Świadczy to o sile i wpływach grup finansowych, które do tego wielkiego systemowego kryzysu doprowadziły!**

Co więcej, podstawowym sposobem łagodzenia kryzysu, bo nie jego rozwiązania, jest dodruk pieniędzy przez amerykański bank centralny rezerwy federalnej (Fed) i Europejski Bank Centralny, eufemistycznie nazywany „ilościowym poluzowaniem”. Jego celem jest poprawa płynności sektora finansowego, dostarczenie mu dodatkowych pieniędzy nie wypracowanych w sferze realnej gospodarki, i pobudzanie gospodarki, głównie w celu zahamowania wzrostu bezrobocia. Co prawda nie przypomina to kreowania wielkich ilości pieniądza papierowego w celu zwiększenia popytu na rynku, tak jak to miało miejsce w Republice Weimarskiej w latach dwudziestych ub. wieku i doprowadziło do wybuchu hiperinflacji. Stosowany przez banki centralne, a zwłaszcza przez Fed dodruk, polega bowiem w istocie na mnożeniu na kontach wirtualnego pieniądza , za który wykupowane są obligacje cechujące się wysoką rentownością; w przypadku Europejskiego Banku Centralnego występuje gotowość do wykupu przede wszystkim obligacji najbardziej zadłużonych państw należących do strefy euro, które to obligacje cechuje wysokie wysokie oprocentowanie. Takie działania wyposażają banki i inne instytucje finansowe w dodatkowe strumienie łatwego pieniądza, które w większości wykorzystywane są do operacji spekulacyjnych na dużą skalę. Szczególnie podsycane są spekulacje na giełdach; pompowany do gospodarki łatwy pieniądz sztucznie podnosi indeksy Dow Jones i S&P 500, co powoduje wzrost cen akcji. Ma zatem miejsce wycena akcji spółek oderwana od ich rzeczywistej kondycji. A przecież takie operacje, przy wykorzystaniu instrumentów pochodnych, doprowadziły do obecnego strukturalnego kryzysu. Ponadto te dodatkowe masy pieniądza różnego rodzaju fundusze finansowe wykorzystują na zakup surowców takich jak ropa naftowa czy miedź, których ceny

rosną. Taki sposób walki z kryzysem, nie tylko więc nie narusza interesów oligarchicznych grup finansowych, lecz wprost przeciwnie – umacnia ich pozycję i wpływy, odsuwając w czasie pogłębienie kryzysu, nie mówiąc już o jego rozwiązaniu. Od początku kryzysu tj. od 2008 roku tylko sam amerykański Fed w ramach ilościowego poluzowania „dodrukował” ponad 2 biliony dolarów! Wśród ekonomistów toczą się spory jakie będą długofalowe skutki takiego postępowania. Część z nich uważa, że doprowadzi to do bardzo wysokiej inflacji, inni zaś sądzą, że wiedzie to do wielkiej banki spekulacyjnej, która gdy pęknie, spowoduje kolejną, głębszą niż poprzednie falę globalnego kryzysu.

Koszty kryzysu sfery finansowe szybko przerzuciły na państwa i ich społeczeństwa, a polityka tzw. ilościowego poluzowania, polegająca w istocie na pomnożeniu wirtualnych pieniędzy i wprowadzeniu ich do obiegu rynków finansowych, jak wiele na to wskazuje, odsunęła jedynie problemy w czasie. Nad światem ciągle wisi widmo wielkiego krachu, o nieprzewidywalnych konsekwencjach, którego głównym przejawem może być załamanie światowego systemu finansowego. Jak bowiem wiadomo, kryzys wyniknął w pierwszym rzędzie z dominacji świata finansów nad realną gospodarką. Co najmniej od lat 80. zauważa się rosnącą nierównowagę między tymi dwiema sferami. W ostatnim ćwierćwieczu mieliśmy do czynienia z nieproporcjonalnie dużym wzrostem finansowej wartości już istniejących aktywów zamiast formacji nowego kapitału wytwórczego (Gross fixed capital formation). Nakłady brutto na środki trwałe oraz wydatki inwestycyjne zaczęły otrzymywać relatywnie coraz mniejszą część strumienia kredytowego w stosunku do sfery finansów. Ta zaś, zamiast jak dawniej wspierać sferę realną, zaczęła wspierać samą siebie, prowadząc do znacznie szybszego wzrostu wartości aktywów (tzw. sektora FIRE –finanse, ubezpieczenia, nieruchomości) i ilości instrumentów finansowych niż wzrost PKB. Szczególnie niebezpieczne okazały się instrumenty pochodne.

Instrumenty te (tzw. derywaty) były wyłączone z obiegu finansowego na skutek regulacji finansowych przyjętych przez USA – największą gospodarkę świata – na fali Nowego Ładu, czyli zaproponowanego przez prezydenta Franklina D. Roosevelta społeczno-gospodarczego planu zmiany państwa w sytuacji ekonomicznego kryzysu w lat 30. XX wieku. W ramach tych regulacji powstały ustawy Commodity Exchange Act oraz Securities Exchange Act, które limitowały praktycznie do zera obrót instrumentami pochodnymi, a zatem opartymi na innych instrumentach.

W teorii istnienie takich instrumentów miało przysłużyć się zmniejszeniu ryzyka, w praktyce jednak prowadziło do jego zwiększenia, amplifikując efekt do większych rozmiarów ze względu na zwiększenie ilości finansowych papierów. Od lat 80. w wyniku fali deregulacji zalegalizowano ich istnienie. W latach 90. ub. wieku doszło do rozrostu ilości tych instrumentów, przy jednoczesnym osłabieniu ich umocowania w aktywach podstawowych. To sprawiło, iż wiele kontraktów zawieranych za ich pomocą nie miało odpowiedniego zabezpieczenia w zastawie (collateral). Razem z rosnącym rynkiem obrotu tymi papierami zaczął więc niebezpiecznie rosnać rynek długu i ryzyko niewypłacenia należnych kontraktom sum. Przy całej krytyce derywat należy zauważyć, iż spora część ryzyka wzajemnie się znosi poprzez równoległe transakcje na spadek i jednocześnie na wzrost instrumentu bazowego. Pęknięcia uruchamiające kryzys systemowy w 2008 roku w USA nastąpiły na poziomie instrumentu podstawowego, jakimi były kredyty „subprime” (nie tylko udzielane, a wręcz rozdawane). Zawiódł zupełnie nadzór bankowy i wycena ryzyka.

Trzeba pamiętać, że podstawą wszystkich działań systemów finansowych jest zasada, uznana prawnie w skali światowej, że system bankowy może kreować (wypuszczać) finansowe środki kredytowe o wartości parokrotnie i kilkunastokrotnie większej, aniżeli posiadane przez niego rzeczywiste walory finansowe i lokaty o realnym pokryciu gospodarczym (A. Kaźmierczak)¹. Taki kredyt stanowi wirtualne wartości, znajdujące rzeczywiste pokrycie dopiero w stymulowanej przez kredyt, realnej działalności gospodarczej. Bank żąda jednak zwrotu, wraz z procentami, nie wirtualnych ale realnych wartości i to w kwotach sumarycznie parokrotnie wyższych aniżeli posiadane przez bank rzeczywiste walory i lokaty stanowiące podstawę akcji kredytowej. Jest to mechanizm gospodarczego drenowania społeczeństwa i gospodarki przez system bankowy; mechanizm niesprawiedliwości i często krzywdy, prowadzący do wielu napięć i kryzysów (W. Bojarski)².

Umiejscowienie finansów i ich globalne powiązanie wiążą się z niebezpieczeństwem globalnej implozji i rozregulowaniem finansów oraz nieprzewidywalnymi skutkami dla realnej gospodarki. Już przy internetowej bańce spekulacyjnej z 2001 roku było widoczne, iż sztuczne pompowanie bańki może skończyć się wciągnięciem w cyklon kryzysu całej gospodarki światowej. Jak pokazały doświadczenia z 2008 roku, kiedy to infekcja derywatami kredytów hipotecznych postawiła wielkie

1 A. Kaźmierczak, Polityka pieniężna w gospodarce rynkowej, Warszawa, PWN 2003 s. 60-70.

2 W. Bojarski, Gospodarka i państwo dla społeczeństwa, Oficyna Warszawskiej Szkoły Zarządzania-Szkoły Wyższej, Warszawa 2011 s. 41, 138-144.

międzynarodowe instytucje finansowe na skraju bankructwa, ryzyko rozlania się niewypłacalności jednej instytucji na cały system jest bardzo duże. W tym kontekście dotkliwie odczuwalny jest brak regulacji separujących bankowość tradycyjną (depozytowo-kredytową) od ryzykownej działalności spekulacyjnej. W roku 1999 w Stanach Zjednoczonych zniesiono regulację Glass-Steagall, która od czasu Nowego Ładu uniemożliwiała takie połączenia. W efekcie pojawił się problem instytucji finansowych systemowo „zbyt wielkich, by upaść”, których często niesłużąca gospodarce działalność jest implicite gwarantowana przez państwa. Brak bowiem takich gwarancji mógłby przynieść w razie kolejnego upadku banków ryzyko dysfunkcji całego transatlantyckiego systemu bankowego. Kłopoty części inwestycyjnych (spekulacyjnych) wielkich banków przenoszą się bowiem na potrzebną działalność depozytowo-kredytową, od której zależy sprawne funkcjonowanie gospodarki. Jest to zjawisko swoistego szantażu, któremu zachodni analitycy nadali nazwę ‘moral hazard’.

Należy stwierdzić, iż system finansowy w dużej części przestał pełnić swą społecznie użyteczną rolę i stał się, również w optyce polityki gospodarczej celem samym w sobie, w istocie mechanizmem wyzysku finansowego całych społeczeństw, uzależnienia władz państwowych i całych krajów. Podejmowane przez suwerenne rządy decyzje mają na uwadze przede wszystkim potrzeby sektora finansowego, stąd też **głównym tematem zainteresowania przywódców państw była w ostatnich latach kwestia długu, przy jednoczesnym pominięciu znaczenia kwestii wzrostu gospodarczego i dobrobytu. Jednocześnie jednak nie rozwiązany został problem systemowej preferencji wobec sfery „inwestycji” finansowych nad inwestycjami „twardymi”.** Rezultatem tego jest **odciągnięcie strumienia kredytu z realnej gospodarki na rzecz obsługi spekulacyjnej bańki zobowiązań finansowych.** Wirtualna (oderwana od fizycznych procesów gospodarczych) natura dużej części sektora finansowego pozwala na osiągnięcie tam **znacznie wyższych stóp zwrotu z inwestycji niż w gospodarce realnej.** Ten efekt jest dodatkowo zwiększony w okresie stagnacji gospodarczej, gdy niepewność koniunktury zniechęca do podejmowania ryzyka inwestycji w gospodarce realnej. Niektóre instrumenty, w szczególności swapy ryzyka kredytowego (CDS) miały swoją wydatną rolę w przyczynieniu się do kryzysu w strefie euro. Za ich pomocą długi państw, również członków strefy, zostały poddane atakom spekulacyjnym.

W oficjalnych komunikatach ze spotkań światowych przywódców (np. grupy G-20) wskazuje się często na rosnące zadłużenie państw, jako główną przeszkodę w zwalczeniu kryzysu. Tym samym dążenie do zmniejszenia zadłużenia państw stało się myślą przewodnią europejskiej polityki gospodarczej w czasie kryzysu. **W istocie jednak, wbrew opinii wielu przywódców, to nie rozmiary długów publicznych, lecz wielokrotnie większy nawis długów prywatnych. Kredyt na finansowanie jego obsługi odciągany jest od inwestycji w sferze realnej.**³ Ten właśnie nawis został częściowo zaabsorbowany przez państwa, uzasadniające to ryzykiem systemowym, którym groziłoby gwałtowne delewarowanie sektora finansowego. Państwa przejęły na siebie część długów prywatnych, powiększając rozmiary długu publicznego, czego najbardziej wyrazistym przykładem była Irlandia. Również w przypadku Grecji to państwa (za pomocą mechanizmu ECB) przejmują na siebie rolę kredytodawcy, umożliwiając bankom komercyjnym pozbycie się ryzykownych pozycji. Tym samym państwa i banki centralne zadziałały w czasie kryzysu jako stabilizator rozchwianego prywatnego sektora finansowego. Nie dokonując jednakże wystarczająco głębokiej korekty regulacyjnej, same stały się obiektem potencjalnego ataku spekulacyjnego ze strony zainteresowanych zyskiem nieuregulowanych podmiotów rynku (tzw. hedge-funds). Zamiast tego powszechnie przyjęto, iż najlepszym rozwiązaniem zabezpieczającym przed takim atakiem, skutkującym znaczącym wzrostem ceny obsługi długu publicznego, jest możliwie natychmiastowe zmniejszenie rozmiarów tego zadłużenia dzięki restrykcyjnej polityce budżetowej.

Przyjęcie błędnej interpretacji kryzysu, z niebezpieczeństwem wzrostu poziomu kosztów obsługi długu jako przyczyną (a nie jak jest w rzeczywistości symptomem) kryzysu, prowadzi do ograniczenia instrumentarium polityki gospodarczej przez państwa skoncentrowanego na zmniejszaniu deficytów. **Ostrożność rządów w polityce fiskalnej, w połączeniu ze złą koniunkturą powodującą spadek konsumpcji gospodarstw domowych i inwestycji przedsiębiorstw, powoduje brak koniecznego impulsu popytowego, niezbędnego dla przyspieszenia wzrostu gospodarczego.** W obliczu luki popytowej państwa nie podejmują działań strony wydatkowej, lecz starają się zwiększyć konkurencyjność eksportową swoich dóbr poprzez zmniejszenie kosztów płacowych (tzw. wewnętrzna dewaluacja). Dokonywane przez rządy oszczędności nie są zastępowane odpowiednią skalą ożywienia sektora prywatnego.

³ Dirk Bezemer, "No One Saw This Coming": Understanding Financial Crisis Through Accounting Models, MPRA Paper 15767, 2009.

Wysoki dług publiczny, a tym bardziej nierówności płatnicze i wymiany handlowej, są jednak istotnymi symptomami stagnacji niektórych gospodarek. Skuteczność odwracania tego trendu jest jednak zależna od sposobu ich niwelacji. Tego typu nierówności powinny być wyrównywane dzięki inwestycyjnej polityce strukturalnej, nakierowanej na wzrost produktywności pracy. W krótkim okresie z presją pogarszających się warunków handlu i konkurencyjności można również walczyć za pomocą deprecjacji waluty, jest to jednak leczenie objawowe, krótkoterminowe, grożące rozpoczęciem wyścigu dewaluacyjnego między państwami (wojen walutowych).

Wspólna waluta strefy euro sprawia, iż kraje o większych nierównowagach, takie jak Grecja, nie mogą zmniejszać wartości swej waluty, co zmniejszyłoby zadłużenie i zwiększyło konkurencyjność handlową ich produktów. **W zamian, nie tylko w krajach mocno objętych kryzysem, lecz także w większości krajów rozwiniętych, stosuje się politykę ‘wewnętrznej dewaluacji’, tj. obniżanie kosztów płacowych.** Obecna optyka poprawy pozycji konkurencyjnej, jako kwestii stricte kosztowej, nie uwzględnia historycznych doświadczeń kreacji dobrobytu przez państwa. Również przykład obciążonej olbrzymim prywatnym długiem Irlandii, która mimo to nie została zdegradowana do grupy europejskich pariasów, takich jak Grecja i Portugalia, pokazuje jak kluczowe znaczenie dla wzrostu gospodarczego i konkurencyjności ma struktura gospodarcza kraju.

Kryzys pogłębia stratyfikację społeczną, której pierwsze oznaki w gospodarkach rozwiniętych były widoczne już w ostatnich dekadach przed kryzysem, co było pokłosiem odrotu od polityki przemysłowej na rzecz modelu neoliberalnego. Rosną nierówności społeczne, co powoduje zmniejszanie się udziału płac większości pracowników w dochodzie narodowym, wpływając również negatywnie na popyt wewnętrzny. Zysk przekształca się w rentę, jak zauważył A. Zawiślak: "Cena przestaje mieć związek z kosztami, a staje się pochodną polityczno-własnościowych układów w konkretnej sytuacji." Coraz bardziej widoczne stają się rozbieżności interesów społeczeństwa i kapitału finansowego. Osiąganie przez ten drugi niebotycznych zysków w okresie dominacji deregulacyjnego konsensusu waszyngtońskiego nie szło w parze z równomiernym wzrostem dobrobytu społecznego.

Relatywnie spadająca siła nabywcza i bezrobocie w krajach rozwiniętych powodują narastające niezadowolenie społeczne. Wywołało to powstanie ruchów społecznych, takich jak ruch „**Oburzonych**” oraz „**99%**”, protestujących w Stanach Zjednoczonych i Europie. Wiele europejskich społeczeństw nie zgadza się z polityką cięć, lecz nie jest w stanie

wywrzeć wpływu politycznego. Powoduje to zaburzenia spokoju społecznego, ale także aktywizację obywateli, również w sferze politycznej, czego przykładem są znaczące zmiany układu sił w greckim parlamencie, czy też wyniki wyborów we Włoszech. Patologie związane z degradacją społeczną i materialną, powodowaną pogorszeniem się sytuacji gospodarczej wzrastają. W krajach południowej Europy rośnie liczba samobójstw, zaś tradycyjna sieć socjalna, w tym opieki medycznej, jest coraz słabsza ze względu na potrzeby dyscypliny budżetowej.

b) konsekwencje kryzysu dla Polski

Pierwsza fala kryzysu (2008-2011) okazała się dla Polski mniej szkodliwa niż w wielu innych europejskich krajach. Skumulowany wzrost PKB za ostatnie lata przewyższał te osiągnięte przez kraje unijne. Złożyło się na to kilka czynników. Po pierwsze, polska waluta zareagowała na kryzys znaczącym osłabieniem, wydatnie pomagając eksportowi. Tak więc nie przystąpienie Polski do strefy euro po przyjęciu naszego kraju do Unii Europejskiej było czynnikiem sprzyjającym uniknięciu głębszych konsekwencji pierwszej fali kryzysu, która szybko przeniosła się ze Stanów Zjednoczonych do Europy Zachodniej (zwłaszcza do starej piętnastki UE, szczególnie na południu Europy) poprzez powiązania systemów bankowo-finansowych i współzależności w wymianie handlowej. W tym samym okresie (drugi kwartał 2009) rząd Niemiec (jak również USA) dokonał znacznej stymulacji fiskalnej⁴ (m.in. skupu używanych aut), co dla polskiej gospodarki, w dużej mierze zależnej od Niemiec było niezwykle ważne. Po drugie, konserwatywna polityka regulacyjna wobec sektora bankowego, który w dodatku nie stosował na większą skalę najnowszych instrumentów finansowych, w tym pochodnych, pozwoliła uniknąć szoków bankowych i zadłużeniowych, takich jak w krajach bałtyckich, gdzie w strukturze portfela kredytowego dominowały waluty zagraniczne. Pewnym wyjątkiem była kwestia „opcji walutowych” i kredytów we franku, jednak nawet tam dość ściśle rekomendacje Komisji Nadzoru Finansowego nie pozwoliły narazić tego typu kredytem osób średnio i słabo zarabiających. Po trzecie, stały dopływ środków europejskich pozwolił na utrzymanie szybkiego tempa inwestycji, które były głównym motorem napędowym całej gospodarki, zatrudnienia i konsumpcji. Po czwarte, działania wizerunkowe pozwoliły na ukształtowanie obrazu Polski jako kraju stabilnego, co spowodowało brak zainteresowania spekulacyjnym atakiem na nasz dług publiczny, na wzór ataków dokonujących się w kilku innych krajach. Wreszcie po piąte, w większości populacji

⁴ Sebastian Dullien, *Is new always better than old? On the treatment of fiscal policy in Keynesian models*, „Review of Keynesian Economics”, Autumn 2012, London.

polskiego społeczeństwa, pomimo dochodzących wieści o kryzysie w USA i na Zachodzie Europy, utrzymywały się tendencje do znacznej konsumpcji, co podtrzymywało popyt ożywiający polską gospodarkę. Te występujące łącznie czynniki spowodowały, iż kryzys w Polsce rozwijał się wolniej niż w innych krajach. Spowolnienie dało się jednak mocniej odczuć w roku 2012, a zwłaszcza w 2013. **Spowodowane jest to przez wyczerpanie się krajowych sił rozwojowych, brak stabilności i podstaw popytowych, zacieśnienie polityki fiskalnej, złą politykę monetarną, przedłużający się kryzys w strefie euro i zmniejszenie strumienia środków europejskich.** Do tych wszystkich czynników dochodzi również mało nowoczesna struktura gospodarcza, nie produkująca wystarczająco wysokiej wartości dodanej, co miałyby przełożenie na poziom płac Polaków. To strukturalne zapóźnienie, słabość przemysłu, który w okresie po 1989 roku podlegał procesom daleko idącej deindustrializacji⁵, niska ilość wysokich technologii jest rezultatem źle przeprowadzonej transformacji naszej gospodarki i wrogich przejęć prywatyzacyjnych oraz pokłosiem praktykowania neoliberalnego modelu gospodarczego, zrzeczenia się przez państwo instrumentów aktywnej polityki gospodarczej praktykowanych przez np. Niemcy.

Aktualną kondycję polskiej gospodarki ilustrują następujące dane:

- corocznie w obrotach towarowych Polski z zagranicą występuje nadwyżka importu nad eksportem; deficyt z tego tytułu wyniósł 64,6 mld zł w 2011r. i 41,2 mld zł w 2012r.
- deficyty w obrotach towarowych Polski z zagranicą przyczyniają się do wzrostu zadłużenia kraju; dług Skarbu Państwa wzrósł z 266,8 mld zł. w 2000 roku do 701,8 mld zł. w 2010 roku oraz do 793,8 mld zł w 2012 roku,
- obsługa długu Skarbu Państwa pociąga za sobą wzrastające na ten cel wydatki budżetu państwa; wydatki te stanowiły w 2011 roku 12,3% wydatków w budżecie państwa, a w 2013 roku mają one stanowić 13 %. Nadmiernie więc wydatki te obciążają budżet państwa w porównaniu z innymi wydatkami; przykładowo w 2013 r. znacznie mniej zamierza się wydatkować z budżetu państwa na obronę narodową bo 6,2% wydatków budżetu, na ochronę zdrowia 2,1%, na oświatę i wychowanie 0,5%, na szkolnictwo wyższe 3,6%, na naukę 1,5%.
- kapitał zagraniczny jest właścicielem co najmniej 70% kapitału podstawowego w bankach, około 50% kapitału podstawowego w przemyśle i handlu oraz około 36% w informacji i komunikacji.

⁵ Por. Raport Polskiego Lobby Przemysłowego

- ujemne saldo w tworzeniu dochodu narodowego Polski wzrosło w 2011 roku do 63,4 mld zł czyli o taką kwotę wyższe były transfery dochodów zagranicę od transferów dochodów z zagranicy; wskazuje to na dużą skalę transferów dochodów właścicieli zagranicznych uzyskiwanych od ich własności w Polsce.
- zatrudnienie w przemyśle polskim zmalało z 4,6 mln zatrudnionych w 1990 roku do 2,5 mln zatrudnionych w 2012 roku czyli o około 2,1 mln osób; bezrobocie oscyluje w Polsce na poziomie około 2 mln osób (z dużym udziałem absolwentów szkół średnich i wyższych); za granicę wyemigrowało w poszukiwaniu pracy co najmniej 1,5 mln osób.
- udział przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego zmalał z 42,6 % w 1990 r. do 21,9 % w 2012 roku.

Aktualnie środki europejskie z ostatniej perspektywy finansowej są na wyczerpaniu, zaś nowa zacznie się w 2014 roku. Będzie to (2014-2020) już ostatni tak korzystny budżet dla Polski co nakazuje bić na alarm w kwestii struktury polskiej gospodarki. Jeszcze kilka lat temu wydatki inwestycyjne były głównym motorem polskiego wzrostu. W roku obecnym, nawet po planowanym uruchomieniu programu Inwestycje Polskie, będą one prawdopodobnie znacząco niższe. Krajowe wydatki inwestycyjne (państwowe i prywatne) mogłyby być głównym kołem zamachowym gospodarki doganiającej, takiej jak Polska. Ich poziom musi być zatem odpowiednio wysoki i skierowany w obszary o długoletniej użyteczności. Brak tych wydatków bardzo szybko przekłada się na słabnące płace i wydatki gospodarstw domowych, co widzimy szczególnie od drugiej połowy 2012 roku, po ukończeniu inwestycji związanych z Euro 2012. Popyt jest w związku z tym niski, gdyż jego składniki: konsumpcja gospodarstw domowych, inwestycje przedsiębiorstw i wydatkach państwa w tym okresie podlegały stagnacji. Co więcej, już na przełomie 2012/2013 roku, a zwłaszcza w 2013 roku, społeczeństwo zaczęło mieć świadomość stopniowo dotykającego Polskę kryzysu, co rodziło postawy do oszczędzania i skutkowało malejącą konsumpcją. Wynikiem tego było dalsze osłabienie popytu konsumpcyjnego, co pogłębiało spowolnienie całej gospodarki. Ze względu na ukierunkowanie eksportu polskich przedsiębiorstw przede wszystkim na kraje Europy Zachodniej, co raz bardziej dały się również odczuć negatywne dla polskiej gospodarki skutki recesji w niektórych krajach w Strefie Euro. Jednocześnie rośnie liczba upadających przedsiębiorstw małych i średnich. **Inwestycje przedsiębiorstw mogłyby wzrosnąć, gdyż potencjał do tego jest duży, biorąc pod uwagę środki przedsiębiorstw w bankach, jednak przede wszystkim zła polityka pieniężna i kredytowa a także**

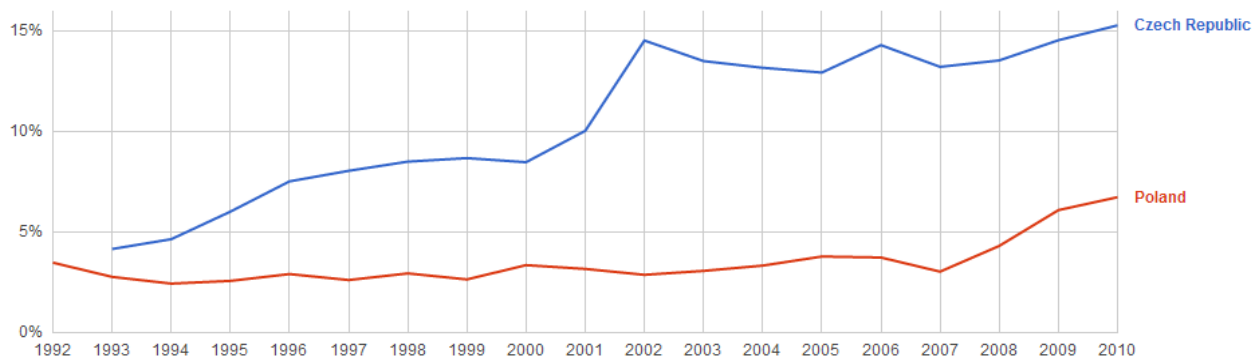
brak pewności na rynku zniechęcają do inwestycji. Ważną rolę w zmianie tego stanu rzeczy powinien odgrywać państwowy system gwarancji i zachęt inwestycyjnych.

Niestety, spowolnienie odbiło się na pogorszeniu rynku pracy. Bezrobocie i rozwarstwienie dochodów narastają, co w dłuższym okresie może zagrażać spokojowi społecznemu. Frustracja wywołana brakiem perspektyw może prowadzić do nasilania się emigracji zarobkowej oraz patologii o silnych społecznych konsekwencjach. W pierwszym kwartale 2013 roku bezrobocie niebezpiecznie zbliża się do granicy 15 procent (wśród młodzieży dochodzi do 40%), co powoduje, iż staje się ono poważnym problemem społecznym wymagającym interwencji państwa. Jednocześnie struktura gospodarcza powoduje, iż w kraju wiele regionów dotkniętych jest trwale wyższym bezrobociem, co jest po części dziedzictwem ułomnie przeprowadzonej transformacji przemysłu. Jednym z efektów kryzysu i obecnego systemu gospodarczego jest emigracja i problemy demograficzne. Chociaż średnia płaca pozwala zaspokajać potrzeby statystycznego Polaka, to płace znaczącej większości polskich pracowników znajdują się dużo poniżej średniej, co w połączeniu z niską stabilnością rynku pracy i nietrwałym charakterem umów pracowniczych stawia szczególnie nisko wykwalifikowanych pracowników w niezwykle trudnej sytuacji, a ponadto obniża poziom popytu konsumpcyjnego, stymulującego gospodarkę. Bardzo ciężka sytuacja materialna dotyczy rodzin wielodzietnych; co dziesiąte polskie dziecko chodzi głodne. Niskie płace są w głównej mierze odzwierciedleniem złej struktury własnościowej i gospodarczej, tj. produktywność roboczogodziny jest znacząco poniżej średniej unijnej. Jest to spowodowane m.in. niskim poziomem użycia w produkcji technologii wysoko zaawansowanych, będących przyszłością gospodarki opartej na wiedzy. Istotny jest tu także wielki strumień zysków i dochodów wyprowadzanych za granicę z zakładów pracy w Polsce przez ich zagranicznych właścicieli. Wysoki jest za to poziom usług w polskiej gospodarce; są to jednak w znacznej mierze usługi lokalne, nieeksportowane, o niskiej wartości dodanej.

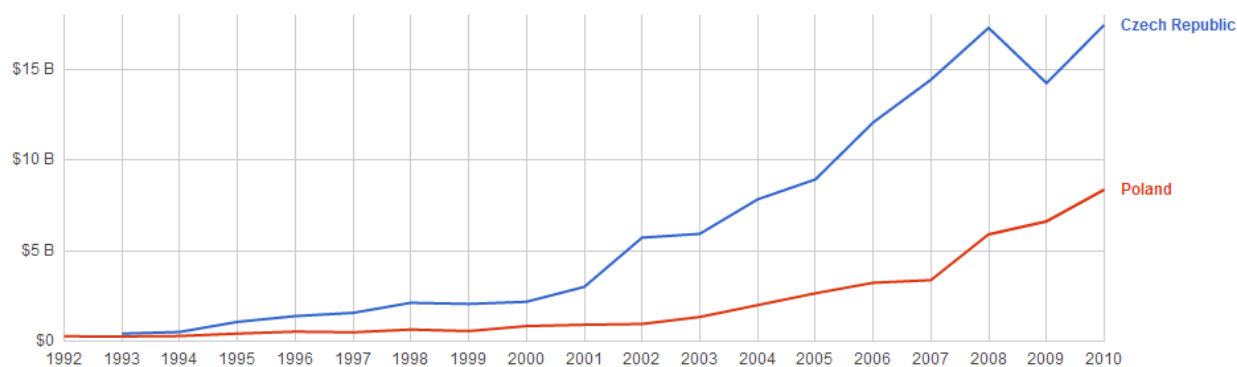
Jak wskazuje wielu ekspertów, kluczem do poprawy dobrobytu jest zmiana struktury gospodarki, na tę, w której większy udział będą mieli pracownicy oraz przemysły o wysokiej wartości dodanej. Innowacyjne, konkurencyjne gałęzie gospodarki są w stanie zagwarantować wysoki poziom płac pracowniczych, odpowiednią bazę podatkową, a w konsekwencji infrastrukturalną i ogólnospołeczną (edukacja, ochrona zdrowia, zabezpieczenie socjalne). Niestety, niski poziom wydatków na naukę, badania i rozwój sprawia, iż infrastruktura

potrzebna do konkurencji w produkcji zaawansowanej technologii kuleje. Porównanie wydatków na badania i rozwój w Polsce i Republice Czeskiej ukazuje nam skalę problemu:

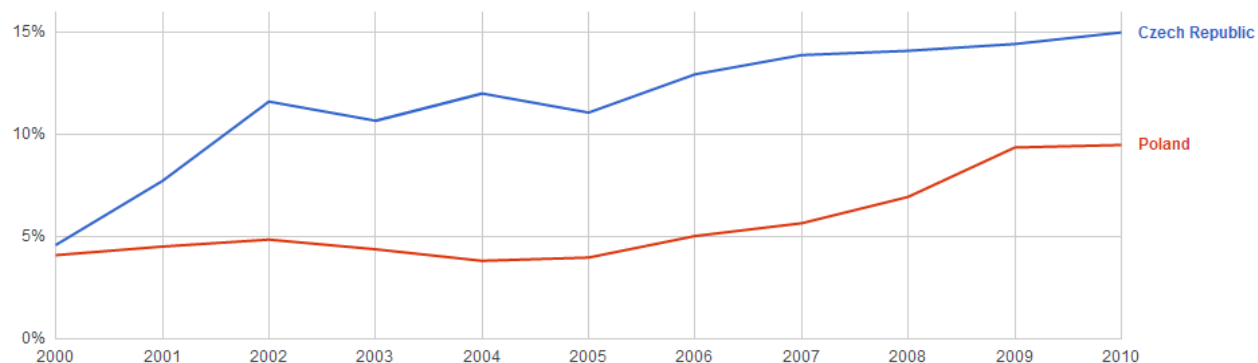
Eksport wysokiej technologii (% eksportu dóbr przetworzonych) Są to produkty o wysokiej intensywności B+R, takie jak technologie kosmiczne, komputery, farmaceutyka, przyrządy naukowe, czy też maszyny elektryczne.



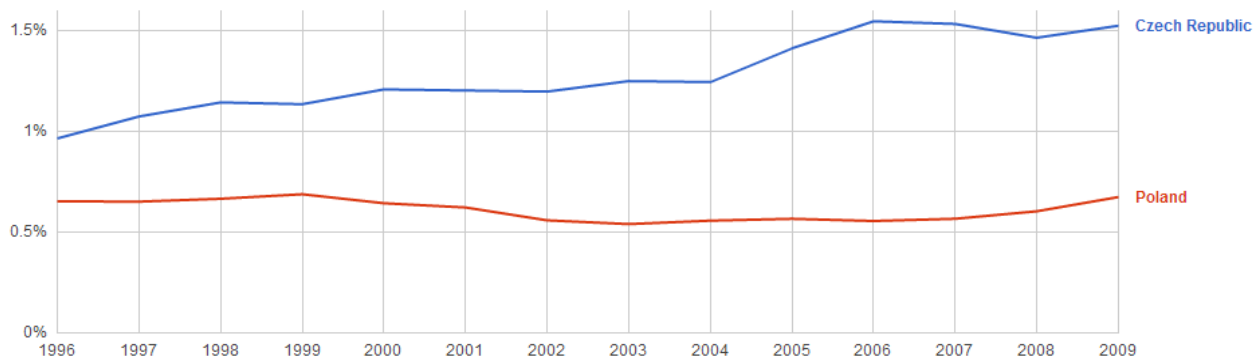
Eksport wysokiej technologii (wartość w dolarach)



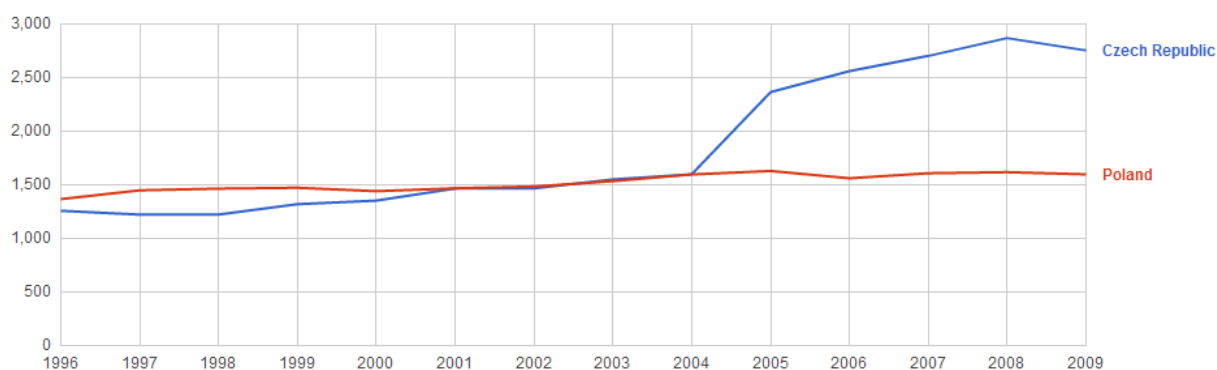
Eksport dóbr sektora technologii informacyjnych i komunikacyjnych ICT (% całego eksportu dóbr)



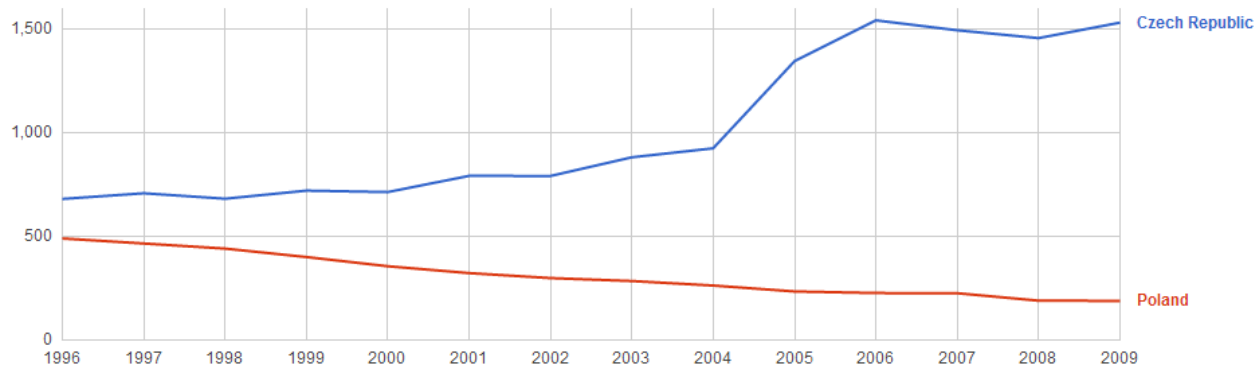
Wydatki na badania i rozwój (jako procent PKB)



Liczba naukowców zatrudnionych w B+R (na milion ludzi)



Liczba techników zatrudnionych w B+R (na milion ludzi). Pod pojęciem techników uznaje się ludzi, których główne zadania wymagają doświadczenia i technicznej wiedzy np. z zakresu inżynierii, fizyki.



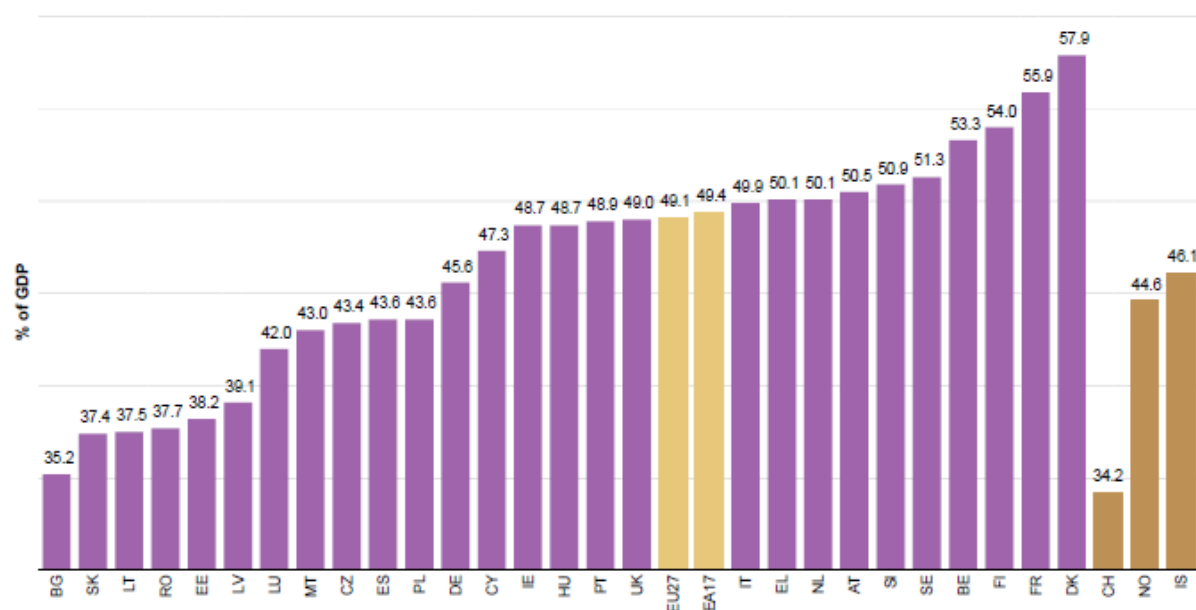
Źródło powyższych grafów: Bank Światowy

Wydatki rządowe na gospodarkę – znacząco wyższe wydatki w Czechach.

| | in % of GDP | | in millions of euro |
|-------|-------------|------|---------------------|
| | 2002 | 2010 | 2010 |
| EU-27 | 4.0 | 4.7 | 572 923.4 |
| EA-17 | 4.2 | 4.9 | 447 129.5 |
| BE | 4.4 | 6.1 | 21 520.6 |
| BG | 3.7 | 5.1 | 1 856.6 |
| CZ | 8.6 | 6.6 | 9 913.5 |
| DK | 3.2 | 3.4 | 7 931.3 |
| DE | 4.1 | 4.8 | 118 540.0 |
| EE | 3.7 | 4.4 | 625.4 |
| IE | 4.1 | 25.0 | 39 059.6 |
| EL | 4.6 | 4.4 | 10 016.0 |
| ES | 4.7 | 5.2 | 54 474.0 |
| FR | 3.6 | 3.4 | 66 619.0 |
| IT | 4.1 | 3.8 | 59 583.0 |
| CY | 4.7 | 3.9 | 671.9 |
| LV | 4.6 | 9.0 | 1 615.2 |
| LT | 4.3 | 4.5 | 1 241.9 |

| | in % of GDP | | in millions of euro |
|----|-------------|------|---------------------|
| | 2002 | 2010 | 2010 |
| LU | 5.0 | 4.3 | 1 722.4 |
| HU | 7.7 | 5.8 | 5 648.5 |
| MT | 6.1 | 4.8 | 291.3 |
| NL | 5.5 | 6.0 | 35 219.0 |
| AT | 4.8 | 5.7 | 16 254.8 |
| PL | 3.5 | 5.6 | 19 986.0 |
| PT | 4.2 | 5.6 | 9 637.3 |
| RO | 4.4 | 6.8 | 8 466.8 |
| SI | 4.4 | 5.1 | 1 804.1 |
| SK | 6.7 | 3.6 | 2 343.1 |
| FI | 4.9 | 4.9 | 8 748.0 |
| SE | 4.2 | 4.6 | 15 987.9 |
| UK | 2.7 | 3.1 | 53 146.3 |
| IS | 6.4 | 7.0 | 664.3 |
| NO | 4.8 | 4.4 | 13 815.5 |
| CH | : | 4.4 | 17 746.1 |

Wydatki rządowe ogółem – nieznacznie niższe wydatki w Czechach.



Źródło powyższych wykresów: Eurostat

Porównanie polskiej polityki wysokich technologii z krajem o podobnej historii najnowszej, który był dotknięty tymi samymi problemami i patologiami w czasie transformacji co nasz kraj, ukazuje skalę problemu. Polityka III RP okazuje się być zdecydowanie zbyt pasywna, dopuszczająca do osłabienia podstaw konkurencyjności jaką jest produkcja dóbr wysokiej technologii. Liczba specjalistów B+R w kraju o naszym potencjale jest daleko niezadawalająca.

Polska najwyraźniej potrzebuje aktywniejszej polityki w dziedzinie gospodarki i nowoczesnych technologii. Wskazuje to na potrzebę modernizacji systemu instytutów badawczo-rozwojowych. Niepokojem napawa fakt, iż pomimo przeznaczenia w ciągu ostatnich lat ok. 40 miliardów euro w politykę innowacyjności, nasz kraj zajmuje pod tym względem jedno z ostatnich miejsc w UE. Szczególnie niewydolne są procedury wdrożeniowe wynalazków i metody ich finansowania. Warto zauważyć iż potencjał intelektualny do wzrostu sektora wysokich technologii istnieje. Mimo niespójnej polityki w tym zakresie polscy naukowcy prowadzą wiele obiecujących projektów w badaniach nad technologiami kosmicznymi, grafenem, czy neurobiologią.

Reguły paktu klimatycznego są kolejnym elementem otoczenia instytucjonalnego, które ograniczają swobodę manewru polskiej gospodarki. Koniczność wykupu pozwoleń na emisję CO₂ w sytuacji, gdy duża część polskiej energetyki opiera się na węglu, uderza w polskie firmy energetyczne, podrażając w konsekwencji koszty energii gospodarstw domowych, przedsiębiorstw, samorządów, czyniąc ponoszone koszty utrzymania infrastruktury przesyłowej mniej znośne. Pozytywny jest fakt utrzymywania się cen uprawnień EUA (do emisji), utrzymujący się w okolicach 4 euro za jedno. Polski rząd jest sceptyczny wobec planów narzucania coraz ściślejszych limitów CO₂, których naukowe uzasadnienie jest wciąż niejasne. Według unijnej komisji ds. środowiska, ceny powinny być kilkakrotnie wyższe, aby uczynić inwestycje w zieloną energię bardziej opłacalnymi. W tym celu chce ona wycofać część uprawnień z rynku. Odrzucenie w Parlamencie Europejskim planu Komisji Europejskiej tzw. backloadingu, czyli wycofania z rynku na jakiś czas części praw do emisji CO₂ w celu podbicia ich ceny, świadczy o tym, iż narasta świadomość odmienności warunków w zakresie produkcji energii w różnych państwach UE.⁶

Polska energetyka nadal w znacznej części bazuje na przemysłach średnioemisyjnych, podczas gdy badania i wdrożenia technologii niskoemisyjnych są na niskim poziomie. Polski rząd nadal pracuje nad projektem rozwijania w kraju energetyki jądrowej. Polskie Lobby Przemysłowe odniosło się sceptycznie wobec tego pomysłu, wskazując, na brak rentowności, krajowej technologii i paliwa oraz środków na wysokie nakłady inwestycyjne, a także na trwałe zagrożenie ekologiczne. W warunkach kryzysu nie powinno się przeznaczać dużej części tak wielkich wydatków na zakup zagranicznych technologii, gdyż wydatki państwa powinny w jak największym stopniu pozostawać w kraju, stając się dochodem przedsiębiorstw i zarobkiem gospodarstw domowych.

⁶ 16 kwietnia 2013 r. Parlament Europejski odrzucił propozycję Komisji Europejskiej tzw. backloadingu, czyli czasowego wycofania 900 mln pozwoleń na emisję CO₂ w 2013 roku.

Polityka fiskalna państwa w ostatnich latach, niestety, nie sprzyja pobudzeniu gospodarki. W wyniku uchwalenia ustawy o finansach publicznych i „reguły wydatkowej” wydatki rządowe, pośrednio również samorządowe, są ograniczane do ram „reguły”. Powoduje to atrofię infrastruktury kulturalnej i oświatowej na prowincji oraz brak impulsu popytowego, potrzebnego gospodarce. Obserwujemy tendencje deflacyjne będące wynikiem hamowania popytu. Wzrost cen jest wyraźnie słabszy, co w połączeniu z niepewną koniunkturą skłania gospodarstwa domowe, a przede wszystkim przedsiębiorstwa do oszczędzania, unieruchamiania kapitału.

Polityka pieniężna zbyt wolno reagowała na te zjawiska, skutkiem czego pod koniec roku 2012 stopa referencyjna była o dwa procent wyższa niż inflacja, zachęcając do oszczędzania, a zniechęcając do inwestycji i konsumpcji. Rola i zakres działalności NBP i Rady Polityki Pieniężnej powinny być w czasie kryzysu skrupulatnie analizowane. Pojawiają się głosy, iż w związku ze skupowaniem obligacji państw przez Fed, Bank Anglii i EBC, polski bank centralny mógłby użyć części swych rezerw (wynoszących ok. 100 miliardów dolarów) do skupowania na rynku wtórnym polskich obligacji denominowanych w euro, co pozwoliłoby znacząco obniżyć deficyt i poziom długu (G. Kołodko). Takie rozwiązanie pozwoliłoby na znacząco śmielszą akcję państwową wydatków bieżących i inwestycji. Skutkiem obecnej polityki pieniężnej, z opóźnieniem reagującej na spowolnienie gospodarki, jest utrudniony dostęp do kredytowania dla przedsiębiorstw. W wyniku wysokiej ceny kredytu oraz niepewności, podejmowanie inwestycji przez przedsiębiorstwa staje się mało opłacalne. Oprócz RPP rolę do odegrania w łagodzeniu tej sytuacji ma również KNF (Komisja Nadzoru Finansowego), który niedawno zdecydował się w obliczu wolniejszego wzrostu PKB na złagodzenie rekomendacji (T) dla banków.

Polityka strukturalna państwa, decydująca o kluczowych wskaźnikach konkurencyjności polskiej gospodarki jest w wyniku niedofinansowania i braku strategii mało efektywna. Dużą rolę odgrywało w tym stanie rzeczy panująca przez większość okresu transformacji teza o szkodliwości prowadzenia przez państwo aktywnej polityki gospodarczej. Także dziś, mimo oznak odwrotu od dawnych założeń, polityka ta jest prowadzona na skromną skalę i bardziej doraźna niż długofalowa. Wykorzystanie nowych instrumentów inwestycyjnych, w połączeniu z nową perspektywą budżetową UE, nie jest póki co częścią szerszego planu strukturalnych przemian gospodarki, mających na celu trwały rozwój produktywności pracy i dobrobytu mieszkańców.

Zaproponowany przez rząd pod koniec 2012 roku **Program Inwestycje Polskie ma częściowo równoważyć ubytek inwestycyjny spowodowany wygaszeniem środków z ostatniej europejskiej perspektywy budżetowej. Program rządowy jest niedoskonały, lecz uwzględnia wiele uwag i rekomendacji Polskiego Lobby Przemysłowego i Konwersatorium „O lepszą Polskę” z raportów z 2011 i 2012 roku.** Jedną z jego zalet jest fakt, iż Program Inwestycje Polskie ma się odbywać pozabudżetowo, z wykorzystaniem lewaru Banku Gospodarstwa Krajowego i celowej spółki Polskie Inwestycje Rozwojowe. Do roku 2015 program przewiduje możliwość dofinansowania inwestycji do ok. 40 miliardów złotych. Ze wstępnych ustaleń wynika, iż inwestycje te będą obejmować głównie obszary energetyki oraz chemii, dokonywane przez duże spółki z udziałem Skarbu Państwa. Państwowe inwestycje w sektor energetyczny (częściowo w programie IP) mają w latach 2013-2020 wynieść ok. 60 miliardów złotych. Państwowe inwestycje w sektor energetyczny (częściowo w programie IP) mają w latach 2013-2020 wynieść ok. 60 miliardów złotych. Program ten jest w swojej istocie zasadniczo sprzeczny z ciągle deklarowaną przez rząd kontynuacją „strategii prywatyzacji”, a co gorsze, strategia ta podważa jego wiarygodność (nowe inwestycje mogą być wystawiane na sprzedaż). Szczególnie niebezpieczne może okazać się utworzenie centralnego operatora zasobowe naturalnych, a następnie jego sprzedaż podmiotom zagranicznym.

Częścią proponowanego przez rząd pakietu stymulacyjnego jest program gwarancji kredytowych do 60% wartości kredytu w banku komercyjnym przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Program ma działać w latach 2013-2014. Wartość tej pomocy „de minimis” dozwolonej przez UE jest szacowana na 60 miliardów złotych. Każdorazowo do 3,5 mln złotych gwarancji na przedsięwzięcie. Oplata prowizyjna w pierwszym roku jest zerowa, a w drugim istotnie poniżej cen rynkowych. BGK podpisało już wstępne umowy z wielkimi bankami działającymi w Polsce. Kolejnym elementem pakietu stymulacyjnego jest udzielanie kredytów pod zwrot VAT. Wartość programu to 70 miliardów złotych, ma on być kontynuowany także po roku 2014.

Rządowe programy wspierania inwestycji wykazują elementy wspólne z Raportem Konwersatorium „O lepszą Polskę” i PLP z 2011 roku pn. **„Przyczyny i konsekwencje globalnego kryzysu finansowo-gospodarczego i jego konsekwencje dla Polski”**. W Raporcie tym postulowaliśmy, aby Skarb Państwa emitował celowe obligacje, upoważniające państwowe banki do udzielania kredytów „non-profit”, przeznaczonych na rozbudowę

krajowych mocy produkcyjnych. Postulowano również m.in. wdrażanie programu partnerstwa publiczno- prywatnego typu „joint venture” w przedsiębiorstwach realizujących ważne dla kraju cele rozwojowe, celem połączenia dwóch zalet: długofalowej perspektywy inwestycyjnej sektora publicznego i rynkowej dyscypliny kosztowej sektora prywatnego. W tych punktach program rządowy wychodzi tylko częściowo naprzeciw naszym propozycjom, zapewniając zerową opłatę prowizyjną BGK, lecz tylko w pierwszym roku, i tylko dla sektora MŚP. Mechanizm wspierania przez BGK i spółkę PIR wielkich przedsięwzięć w dużej mierze odzwierciedla intencje tych punktów Raportu „Przyczyny i konsekwencje globalnego kryzysu finansowo-gospodarczego i jego przejawy w Polsce”, będącego pierwszą częścią niniejszego Raportu.

Rządowe programy wspierania inwestycji wykazują również wiele elementów wspólnych z kolejnym Raportem PLP z 2012 roku pt. **„Straty w potencjale polskiego przemysłu i jego ułomna transformacja po 1989 roku. Wizja nowoczesnej reindustrializacji Polski”**. Raport ten postulował m.in. powołanie państwowej korporacji, wspierającej kredytem „bez zysku”, a nawet dotacjami przedsięwzięcia rozwojowe; postulowane były zapisy wymogu uczestnictwa banków działających w Polsce - zarówno w korporacji jak i przy finansowaniu jej przedsięwzięć; banki otrzymywały by w zamian odpisy podatkowe. Wiodącą rolę miał według tego Raportu odgrywać BGK. Raport postulował również m.in. powstanie inwestycyjnego funduszu amortyzacyjnego przemysłu oraz funduszu rewolwingowego kredytującego non profit i dotującego przedsięwzięcia wysokiej techniki; degresywne odpisy amortyzacyjne; zwolnienie z opodatkowania rezerw przedsiębiorstw (do 25%), przeznaczonych w wyznaczonym czasie na inwestycje.

Propozycje rządowe częściowo wychodzą naprzeciw postulatom państwowego zaangażowania w dokonywanie inwestycji oraz polityki bodźców inwestycyjnych. Zaletą tych rozwiązań jest przełamanie budżetowego tabu, jakim jest możliwość dokonywania przez państwo inwestycji z pominięciem budżetu, lecz za pośrednictwem BGK oraz zachęty inwestycyjne dla sektora MŚP. W opublikowanym na przełomie roku przez Ministerstwo Gospodarki „Programie Rozwoju Przedsiębiorstw do 2020r.” zapowiedziane jest wprowadzenie od 2014 roku odpisów podatkowych w wysokości 26 proc. wydatków poniesionych przy pracach badawczo – rozwojowych oraz pomniejszenie podstawy opodatkowania o całość tych kosztów. Wadą programów rządowych jest krótkoterminowość rozwiązań (część z nich kończy się w roku 2014) oraz przede wszystkim dotkliwy brak

strategii rozwoju poza sektorem energetyki. Propozycje rządowe nie idą dość daleko na rzecz ukierunkowania struktury gospodarczej na przewidywane zmiany w światowej gospodarce, szczególnie zaś przemyśle. Również kwestia definicji wydatków badawczo rozwojowych i innowacyjności wymaga uwagi. Z zadowoleniem należy przyjąć zapowiedź zmiany definicji ulg innowacyjnych i przekserowanie ich z zakupu gotowych produktów nowych technologii (co było przedmiotem odpisu dotychczas, lecz nie stymulowało krajowego potencjału innowacyjnego) na tworzenie nowych technologii przez ulgobiorcę. Niestety, wiele innych, kluczowych postulatów PLP z 2011 i 2012 roku nie wzięto pod uwagę, co może odbijać się na efektywności prowadzenia polityki gospodarczej. Te propozycje dotyczyły m.in. ochrony i rozbudowy infrastruktury technicznej, regulacji finansowych, akcjonariatu pracowniczego, aktywnego wspierania przyszłościowych branż, wymiany handlowej z zagranicą, czy też budowania strategii rozwoju z uwzględnieniem najnowszych trendów w nauce i gospodarce światowej.

Presje deflacyjne, błędy w polityce pieniężnej, kończące się środki europejskie oraz niepewna koniunktura powodują, iż powstaje luka inwestycyjna. Aktywne zasypanie tej luki jest konieczne, ale powinno być dokonywane z myślą nie tylko o bieżącym stanie koniunktury, lecz przede wszystkim o kształtowaniu przyszłości polskiej gospodarki i jej struktury w zmieniającym się świecie. **Jedną z szans na zbudowanie potencjału przemysłowego o wysokiej wartości dodanej będzie stwarzająca nadchodząca i konieczna modernizacja polskiej armii.** W latach 2013-2022 na Siły Zbrojne przeznaczona zostanie kwota ok. 130 miliardów złotych. Oprócz wydatków bieżących, spora część tej kwoty zostanie przeznaczona na modernizację uzbrojenia. Szczególnie istotny będzie projekt Systemu Obrony Powietrznej Polski - kompleksowej obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej.

2. Potrzeba strategii antykryzysowej zapewniającej rozwój gospodarczy

Rosnące zrozumienie potrzeby długofalowej strategii rozwoju sprawia, iż wielu ekspertów (np. J. Szomburg) zaczyna zwracać uwagę na potrzebę gruntownego przemyślenia kierunków zmian społeczno-gospodarczych państwa. Dotychczasowe działania w zakresie planowania strategicznego (jak np. rządowy raport „Polska 2030”, czy też „Strategia Rozwoju Kraju 2020”), nie były wystarczająco zaangażowane w aspekt świadomego ingerowania w procesy gospodarcze. Rządowe dokumenty strategiczne, choć już mniej rozproszone niż kilka

lat temu, nadal nie stanowią jednej spójnej strategicznej podstawy dla działań rządu i jego następców. Wykorzystanie szans musi się odbyć w oparciu o poznanie potrzeb i potencjału krajowej gospodarki, jak również przewidywanie zachodzących na świecie zmian.

Polityka gospodarcza państwa wymaga zmiany – z pasywnej na aktywną, czyli na interwencyjną politykę gospodarczą i strukturalną państwa. Wiodącym celem tej polityki powinna być reindustrializacja gospodarki, oparta na dominującym w niej udziale własności krajowej. Bowiem tylko ten rodzaj własności gwarantuje stabilność oraz uwzględnienie polskiej racji stanu w rozwoju gospodarki. **Powinna ona ponadto uwzględniać nowe trendy i tendencje w przemyśle światowym.** Innymi słowy, główną ideą strategii rozwoju przemysłu w naszym kraju w najbliższym 20-leciu powinno być wykorzystanie nowej fazy rozwoju przemysłu światowego.

Dlatego Polskiego Lobby Przemysłowe uważa, że nadchodzi czas na szybkie podjęcie ogólnonarodowego programu nowoczesnej reindustrializacji Polski, którego odpowiednikiem w historii Polski był program budowy od podstaw - w drugiej połowie lat trzydziestych ubiegłego wieku - Centralnego Okręgu Przemysłowego, realizowany z rozmachem, wielką konsekwencją i skutecznością przez wybitnego polityka gospodarczego i męża stanu – Eugeniusza Kwiatkowskiego.

W ramach tego programu szczególnie pożądanym jest stwarzanie warunków do powstawania nowych przedsiębiorstw oraz firm przemysłowych – zwłaszcza wykorzystujących najnowsze technologie, w tym technologie przełomów ("break-through technologies") i technologie informacyjne - opartych na wiedzy i podmiotowym wykorzystaniu kapitału ludzkiego, w tym rosnącej z roku na rok grupy bezrobotnych absolwentów wyższych uczelni, szczególnie technicznych i ekonomicznych. Wśród z nich pewną część powinny stanowić firmy wytwarzające energie odnawialne, przyjazne dla środowiska, a w przyszłości także energię z gazu łupkowego.

Nowoczesny przemysł wsparty silnym zapleczem badawczo - rozwojowym, współpracujący z uczelniami technicznymi i informatycznymi, skooperowany z usługami, powinien być najsilniejszym motorem rozwoju i tworzyć najwięcej miejsc pracy.

Stwierdzenie potrzeby dominującego udziału w gospodarce własności krajowej jest zgodne z ocenami w tym zakresie zawartymi w dokumentach ONZ. Raport ONZ z 2000 r., dotyczący światowego procesu inwestowania, tak odnosi się do potrzeby promowania rozwoju przedsiębiorstw dla danego kraju macierzystych: „Dla krajów macierzystych (home countries), zawsze priorytetem musi być pobudzanie inwestycji oraz rozwoju przedsiębiorstw

miejscowych, ponieważ bezpośrednie inwestycje zagraniczne mogą stanowić jedynie uzupełnienie wysiłków podejmowanych na rzecz rozwoju przedsiębiorstw miejscowych”(U. N. World Investment Report 2000, str. 160). Trzeba do tego dodać, że właściciele przedsiębiorstw zagranicznych zazwyczaj większość swoich dochodów nie reinwestują, lecz transferują zagranicę. Tym samym pomniejszają wzrost PKB, a tam gdzie dominują w gospodarce kraju, w którym podejmują swoją działalność, często stają się przyczyną zadłużających ten kraj transferów walut zagranicę.

2.1. *Cele nowoczesnej reindustrializacji Polski*

Główną ideą strategii rozwoju przemysłu w Polsce w najbliższym dwudziestolecu powinno być wykorzystanie nowej fazy rozwoju przemysłu światowego dla dokonania nowoczesnej reindustrializacji Polski, czyli ponownego ożywienia rozwoju przemysłu oraz eliminacji błędów i powstałych na tym tle nieprawidłowości oraz narastających zagrożeń.

Oczekiwane ożywienie przemysłu światowego stwarza bowiem wyjątkową, być może niepowtarzalną, szansę rozwoju a równocześnie skorygowania błędów popełnionych w przemyśle w okresie transformacji w latach 1989-2009. Stwarza to wielką narodową szansę dla naszego kraju. Tak rozumiana industrializacja nie jest próbą odwrócenia historii czy też powrotu do przeszłości, a tym bardziej powtarzania modelu intensywnej industrializacji, podjętej i skutecznie zrealizowanej w PRL w latach 1949-1989. Lecz jest drogą do rozwiązania nowych problemów o kluczowym znaczeniu dla przyszłości. Dlatego ta nowa industrializacja różnić się musi zasadniczo od jej poprzednich form, znanych z przeszłości.

O ile celem industrializacji w PRL było wprowadzenie kraju w erę cywilizacji przemysłowej, to obecna reindustrializacja ma na celu wprowadzenie Polski w erę cywilizacji informacyjnej, a więc w wyższą fazę rozwoju cywilizacyjnego.

Jak wspomniano uprzednio, bez podjęcia reindustrializacji gospodarki nie jest możliwe, w ocenie Polskiego Lobby Przemysłowego, zapewnienie równowagi w dłuższym okresie i rozwoju społeczno-gospodarczego Polski, czyli:

- usunięcie strukturalnych deficytów w obrotach towarowych Polski z zagranicą, stanowiących podstawową przyczynę narastającego zadłużenia krajowego i zagranicznego Polski,
- eliminowanie deficytów budżetu państwa drogą powiększania jego dochodów,
- równoważenie rynku pracy oraz eliminowanie bezrobocia dzięki przyrostowi miejsc pracy,

- usuwanie regresu w krajowych badaniach i wdrożeniach,
- umocnienie suwerenności gospodarczej kraju, powiększenie udziału własności polskiej w gospodarce narodowej oraz ograniczenie ujemnego salda transferów zagranicznych, wywołujących ujemne saldo w tworzeniu PNB.

Skalę potrzebnej reindustrializacji gospodarki polskiej wyznaczają następujące zadania:

1. Potrzeba zmniejszenia lub wyeliminowania corocznych deficytów w obrotach towarowych Polski z zagranicą,
2. Unowocześnienie struktury branżowej polskiego przemysłu poprzez rozszerzenie udziału przemysłów wysokiej techniki
3. Obniżenie zadłużenia gospodarki polskiej,
4. Potrzeba finansowania transferu walut zagranicę z tytułu przekazywanych zagranicę dochodów od własności zagranicznej w Polsce.

Szacunek potrzeb, oparty o wymienione uprzednio kryteria wskazuje, że wielkość produkcji sprzedanej przemysłu przetwórczego (w większości w eksporcie) powinna być obecnie większa w Polsce, w porównaniu do jej poziomu osiągniętego w 2010r., o około 180-200 mld zł tj. o około 20-25%. Zatrudnienie w odbudowanym przemyśle przetwórczym mogłoby wówczas wzrosnąć o około 500 tys. zatrudnionych, a w całej gospodarce, w efekcie rozwoju sfery usług powiązanych z przemysłem, o ok. 1 mln zatrudnionych.

Z analizy struktury deficytów w obrotach towarowych z zagranicą wynika, że szczególnie niezbędne jest powiększenie zdolności produkcyjnych oraz konkurencyjności przemysłu chemicznego i produktów podobnych (takich jak tworzywa sztuczne, farmaceutyki, kompozyty materiałowe), a także przemysłu elektrotechnicznego, informatycznego, optyczno-precyzyjnego, aparatury medycznej i pomiarowej oraz maszynowego (szczególnie w zakresie maszyn potrzebnych budownictwu, w robotach inżynierskich, a także rolnictwu).

Z punktu widzenia przyszłości, czyli uczestnictwa gospodarki polskiej w produkcji awangardowej wysokiej techniki, niezbędne jest ustalenie zadań i luk rynkowych, które powinny stanowić pole dla przedsięwzięć rozwojowych w polskim przemyśle elektronicznym, informatycznym, telekomunikacyjnym i wytwarzającym energię odnawialne oraz w innych przemysłach "wysokiej techniki", w tym przemyśle zbrojeniowym.

2.2. Wnioskowane przez nas kierunki działań Rządu RP na rzecz nowoczesnej reindustrializacji Polski.

2.2.1. Urzeczywistnienie proponowanej tu wizji nowoczesnej reindustrializacji wymaga woli politycznej skonkretyzowanej w dokumencie państwowym, ustalającym strategię oraz program reindustrializacji kraju - będący podstawą aktywnej polityki strukturalnej - jak również metody i środki jego wdrażania. Wymaga także ustanowienia instytucji państwowej odpowiedzialnej za wdrażanie programu nowoczesnej reindustrializacji gospodarki, inicjowanie koniecznych przedsięwzięć, sprawowanie nadzoru nad realizacją programu oraz za okresową jego ocenę. Ocena ta powinna być przedkładana łącznie z odpowiednimi wnioskami do akceptacji Rządu oraz Sejmu RP. Program reindustrializacji gospodarki powinien być wdrażany, zdaniem Polskiego Lobby Przemysłowego, w oparciu o następujące działania i decyzje:

a) utworzenie krajowego funduszu amortyzacyjnego przemysłu, zasilanego odprowadzaniem do niego określonych wpłat (stanowiących np. 5% funduszu amortyzacyjnego przedsiębiorstwa) z funduszy amortyzacyjnych poszczególnych przedsiębiorstw. Środki tego funduszu mogłyby być przeznaczone na wspólne przedsięwzięcia kapitału państwowego i prywatnego w polskim przemyśle, na dotowanie określonych przedsięwzięć, wdrożeń i badań w przedsiębiorstwach prywatnych, a także na finansowanie inwestycji przemysłowych „wysokiej techniki”.

b) podejmowanie „joint venture” kapitału państwowego z przedsiębiorstwami prywatnymi, podejmującymi rozbudowę zdolności produkcyjnych w dziedzinach wskazanych w dokumencie państwowym ustalającym strategię rozwoju przemysłu.

c) utworzenie funduszu rewolwingowego udzielającego kredyty typu „bez zysku”, a także dotującego przedsięwzięcia przedsiębiorstw prywatnych i państwowych w przemysłach „wysokiej techniki”. Środki tego funduszu mogłyby być zasilane dochodami z prywatyzacji przedsiębiorstw, środkami pomocowymi Unii Europejskiej, a także dotacjami budżetu państwa (należy tu wykorzystać doświadczenia austriackie i niemieckie).

d) opracowanie i konsekwentne wdrażanie programu wsparcia - przez instytucje i agendy rządowe - polskich przedsiębiorstw przemysłowych w ich działaniach eksportowych i wysiłkach mających na celu zdobycie nowych rynków zagranicznych w różnych regionach świata.

e) w decyzjach dotyczących prywatyzacji przedsiębiorstw powinien być ustawowo ustalony priorytet dla przekształceń pozostałych przedsiębiorstw państwowych w spółki

pracownicze, akcjonariat pracowniczy czy też w przedsiębiorstwa spółdzielcze; chodzi o to, aby wspierać wzrost dochodów ludności oraz wzrost udziału w gospodarce kapitału krajowego. Oferty emisyjne akcji strategicznych przedsiębiorstw państwowych i publicznych powinny być ustawowo oparte o zasadę utrzymania 51% akcji w posiadaniu Skarbu Państwa oraz o zasadę emisji tzw. akcji bez prawa głosu ("non votingshares"), czyli zapewniających zyski, lecz nie dających prawa głosu.

f) podjęcie działań na rzecz umocnienia pozycji sektora przedsiębiorstw państwowych i publicznych w celu znaczącego wzrostu dochodów właścicielskich budżetu państwa, a także jego pozycji, jako narzędzia wspomagającego wdrażanie państwowej strategii rozwoju przemysłu. W tym celu powinny być uformowane państwowe - lub z odpowiednim udziałem skarbu państwa - holdingi lub koncerny przemysłowe, będące przejawem konsolidacji poszczególnych branż przemysłowych. Miałyby one większe szanse skutecznego konkurowania na rynku europejskim i na rynkach światowych. Wiodącą funkcją proponowanych narodowych holdingów lub koncernów powinno być powiększanie dochodów właścicielskich budżetu państwa, kapitałowo-produkcyjna konsolidacja przemysłu państwowego, umacniająca jego pozycje w konkurencji rynkowej, rozwijanie kooperacji produkcyjnej z przedsiębiorstwami małymi i średnimi, podejmowanie „joint venture” z przedsiębiorstwami prywatnymi, wdrażanie państwowej strategii rozwoju przemysłu.

g) opracowanie i wdrażanie programu wzrostu produkcji krajowej maszyn i urządzeń niezbędnych dla wyposażenia przedsiębiorstw budowlanych, gospodarstw rolnych, w inwestycjach energetycznych zwłaszcza w zakresie energii odnawialnych, gospodarki wodnej i komunalnej, a także i w informatyzacji przedsiębiorstw i administracji, aby inwestycje rozwojowo-budowlane w tym zakresie nie wywoływały, jak to jest obecnie - zadłużenia gospodarki polskiej.

h) opracowanie i wdrożenie państwowego programu rozwoju przemysłu chemicznego oraz tworzyw sztucznych, celem zniwelowania wysokiego w tym zakresie deficytu w obrotach handlowych z zagranicą.

i) podjęcie zdecydowanej promocji finansowo - podatkowej państwa wspierającej krajową kooperację produkcyjną, umowy sieciowe przedsiębiorstw o współpracy i kooperacji, a także produkcję kierowaną na eksport.

j) inicjowanie w handlu zagranicznym umów kompensujących obroty handlowe, w tym umów barterowych. Umowy takie szczególnie powinny mieć miejsce z Chinami, Japonią, Rosją oraz Koreą Południową, z którymi to państwami obroty handlowe wykazują największy deficyt.

k) objęcie zagranicznych przedsiębiorstw przemysłowych, dominujących w przemyśle krajowym, bodźcami polityki przemysłowej państwa. Powinny one obejmować zachęty do:

- równoważenia wartości elementów produkcji importowanych, z wartością produkcji eksportowej,
- rozwijania ich kooperacji z polskimi firmami w badaniach i produkcji,
- reinwestowania w gospodarce polskiej dochodów,
- wspomagania państwowej strategii rozwoju przemysłu.

Zachęty mające pobudzać wymienione kierunki działalności przedsiębiorstw zagranicznych mogłyby obejmować: tanie kredyty, "joint venture", dotacje na badania i wdrożenia, udostępnianie terenów inwestycyjnych, promocję medialną typu "Teraz Polska", informacje prasowe itp. Przedsiębiorstwa będące własnością kapitału zagranicznego korzystają bowiem z takich samych uprawnień i przywilejów jak przedsiębiorstwa krajowe; powinny więc pełnić również przypisane tym przedsiębiorstwom funkcje rozwojowe w gospodarce. Główny Urząd Statystyczny powinien podjąć monitorowanie działalności przedsiębiorstw zagranicznych w przedstawionym na wstępie zakresie, a także przedstawiać okresowe sprawozdania do oceny Rządu RP.

l) podjęcie natychmiastowych działań mających na celu ochronę przed likwidacją najważniejszych w Polsce obiektów dysponujących infrastrukturą techniczną, pozwalającą na szybkie uruchomienie projektów o charakterze reindustrializacyjnym, bez dużych nakładów finansowych. Potrzebę takiego działania doskonale obrazuje sytuacja terenów po ZPC Ursus w Warszawie, na których funkcjonuje zmodernizowana, jedna z największych w kraju - obok Płocka (PKN Orlen) i Dąbrowy Górniczej oraz Katowic (Huta Katowice) - infrastruktura techniczna, której koszt odtworzeniowy może sięgać kwoty ok. 1 mld zł. Urząd m. st. Warszawy planuje na tym terenie budowę gigantycznego osiedla. Likwidacja tej infrastruktury przyczyni się do poważnych kłopotów w funkcjonowaniu blisko 100 różnorodnych firm, w tym przedsiębiorstw produkcyjnych i pełniących misję społeczną, jak lokalne przedsiębiorstwo energetyczne - jedyny gwarant bezpieczeństwa energetycznego na terenie dzielnicy Ursus, a także dostarczający media firmom działającym na terenie byłych ZPC Ursus; firmy te zatrudniają łącznie ok. 2 tys. pracowników. Wspomniane działania mogą być zrealizowane poprzez:

- powołanie przy Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej lub Ministerstwie Gospodarki zespołu doradczego, który wytypuje najważniejsze w kraju obiekty infrastruktury technicznej, które powinny zostać poddać ochronie, aby uchronić przed likwidacją wartościowe obiekty techniczne i infrastrukturę,

- powołanie przy Ministerstwie Gospodarki zespołu doradczego, który opracuje programy wykorzystania najważniejszych obiektów infrastruktury technicznej w kraju i przekaże je do realizacji odpowiednim agendum rządowym.

2.2.2. Działania pobudzające wzrost inwestowania w przemyśle, które powinny obejmować m.in.

- wysokie, degresywne odpisy amortyzacyjne dla przedsiębiorstw podejmujących inwestycje rozwojowe,

- ustanowienie tzw. rezerw inwestycyjnych przedsiębiorstw np. stanowiących 25% ich dochodów, wyłączonych z opodatkowania, o ile w określonym limicie czasu zostaną przeznaczone na inwestowanie (do wykorzystania w tym zakresie są doświadczenia szwedzkie).

2.2.3. Konsekwentne rozwijanie potencjału produkcyjnego szeroko rozumianej energetyki, z jednej strony opartej na nowych technologiach przetwarzania węgla, w tym jego gazyfikacji, a z drugiej - rosnącego udziału w bilansie energetycznym kraju różnych form energii odnawialnej - przyjaznej środowisku (m.in. geotermii, biomasy, energii słonecznej). Niezbędne będzie także rozwijanie w zmodernizowanych rafineriach przetwórstwa ropy naftowej i gazu w oparciu o nowe technologie.

2.2.4. Konsekwentne promowanie rozwoju sektora małych i średnich przedsiębiorstw przemysłowych, w tym małych przedsiębiorstw tworzących sieć współpracujących i kooperujących ze sobą firm. Państwo powinno wspomagać wdrażanie przez nie postępu technologicznego, wspierać ich inwestycje rozwojowe, kooperację produkcyjną, wdrażanie przez nie nowych wyrobów, a także ich marketing rynkowy. Działania takie mogłaby także podjąć - powołana w formie federacji - organizacja małych i średnich przedsiębiorstw przemysłowych, dysponująca własnym zapleczem naukowo- badawczym, poradnictwem technologicznym, rewolwingowym funduszem inwestycyjnym oraz jednostką marketingu rynkowego (powinny być wykorzystane w tym zakresie doświadczenia Korei Południowej).

2.2.5. Promowanie rozwoju krajowych ośrodków badawczo- rozwojowych przemysłu, w tym obronnego. W tym celu powinny być wyłączone z podstawy opodatkowania przedsiębiorstw ich wydatki na badania rozwojowo-wdrożeniowe zlecane krajowym ośrodkom badawczo-rozwojowym; część tych badań mogłaby też być finansowana dotacjami z funduszy rozwojowych przemysłu.

2.2.6. Realizacja programów modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP - z wiodącym udziałem polskiego przemysłu obronnego i jego zaplecza badawczo-rozwojowego. W

ciągu najbliższych kilkunastu lat modernizacja ta generować będzie nowoczesne technologie, w tym technologie podwójnego zastosowania ("Dual Use Science & Technology). We współczesnym przemyśle obronnym bowiem są już - a przyszłości jeszcze bardziej będą - rozwijane i wdrażane technologie uważane powszechnie za najbardziej innowacyjne, decydujące o rynkowej przewadze konkurencyjnej i napędzające całą gospodarkę. Będą to m.in. technologie teleinformatyczne, mechatroniczne, optoelektroniczne, nanotechnologia i inżynieria materiałowa, a także badawcze, treningowe i wspomagające platformy modelowania i symulacji działań bojowych w wielowymiarowej przestrzeni. Szczególny nacisk będzie położony na technologie i rozwiązania wzmacniające czynnik ludzki w sytuacjach ekstremalnych. Dziedziny te wykorzystują najnowsze osiągnięcia nauk fizycznych i technicznych, stymulując jednocześnie rozwój tych naukowych dyscyplin stosowanych. W wielu państwach NATO transfer technologii od zastosowań wojskowych do wykorzystania w sektorze cywilnym i vice versa jest integralnie związany z technologiami podwójnego zastosowania. Komercjalizacja takich technologii odbywa się poprzez znalezienie dla nich właściwego zastosowania cywilnego. W tej sytuacji nakłady na technologie militarne należałoby traktować, jako inwestycje, które charakteryzują się odpowiednio wysokim mnożnikiem inwestycyjnym oraz przynoszą tzw. efekty zewnętrzne w postaci rozprzestrzeniania się innowacji. Technologie podwójnego zastosowania, będące w większości technologiami przełomów, umożliwiają ponadto obniżanie kosztów wprowadzania na rynek nowych wyrobów i rozwiązań. Odpowiednio koordynowane mogą przyczynić się do rozwoju całych sektorów gospodarki przy równoczesnym dofinansowaniu prac na rzecz systemu obronnego państwa. Warto pamiętać, że problemy te dobrze rozumiał wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, angażując się w budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego.

2.3. Trzeba równocześnie jak najszybciej eliminować nieprawidłowości dotychczasowego procesu prywatyzacji przemysłu w Polsce. W tym celu konieczne jest:

- a)ochrona przed zbyt pospiesznym przekwalifikowaniem gruntów poprzemysłowych wyposażonych w infrastrukturę dostosowaną do potrzeb przemysłu na cele mieszkaniowe. Można wykorzystać w tym celu wzorem innych krajów wprowadzenie 5-letniej karencji na wykorzystanie terenów poprzemysłowych na te cele bądź ustalenie prawa pierwokupu przez państwo terenów poprzemysłowych,
- b)egzekwowanie ustalonych w umowach prywatyzacyjnych zobowiązań dotyczących ciągłości produkcji prywatyzowanych podmiotów,
- c)obciążenie konsekwencjami ekonomicznymi przypadków nieprzewidywalnych zwolnień grupowych,

d)ochrona ciągłości pracy zaplecza badawczo-rozwojowego.

Ponadto trzeba wprowadzić zmiany uniemożliwiające uchylanie się od obowiązków podatkowych w kraju z ewentualnym wykorzystaniem rozwiązań na wzór amerykańskiego Minimalnego Podatku Alternatywnego (AMT) w przypadku braku zysku.

Nowa faza rozwoju przemysłowego w świecie stwarzać może historyczną wręcz szansę dla likwidacji opóźnienia Polski w rozwoju przemysłowym i odrobienia popełnionych błędów. Szansa ta musi być maksymalnie wykorzystana!

3. Potrzeba zmian w stosunkach własnościowych

Współczesny kryzys ma jak gdyby dwa oblicza. Z jednej strony stymuluje umacnianie się trendów koncentrujących własność kapitału i oligarchizujących kontrolę nad procesami gospodarczymi i strukturami politycznymi. Szczególną rolę odgrywa w tym wypadku szeroko rozumiany sektor finansowy, zasilany kolejnymi emisjami łatwego pieniądza i pęczniący od wirtualnych produktów finansowych. Z drugiej strony w obszarze gospodarki realnej następuje proces krystalizacji nowego modelu ustroju wolnorynkowego. Modelu dążącego do dekoncentracji kapitału, upowszechnienia jego własności, a w konsekwencji także deoligarchizacji kontroli nad sferami gospodarczymi, a potencjalnie i politycznymi. Tendencje te mogą być również wykorzystane w Polsce, by dokonać jakościowej, strukturalnej „korekty” stosunków własnościowych w polskiej gospodarce, zwłaszcza w przemyśle.

Po zmianie ustroju oraz systemu gospodarczego i wprowadzeniu reguł gospodarki rynkowej, zmiany własnościowe w Polsce były nieuchronne i pożądane. Dotychczasowy system opierał się bowiem na monopolu własności państwowej. Po poprzednim systemie pozostał znaczny majątek w dziedzinie przemysłu, stworzony wysiłkiem całego narodu. Dlatego na początku transformacji należało wypracować długofalową strategię przekształceń własnościowych podmiotów składających się na ten majątek. Jej celem wiodącym powinno być osiągnięcie jak największej efektywności i rentowności przekształcanych przedsiębiorstw i firm. Taka kompleksowa strategia nie została jednak opracowana, zamiast niej Ministerstwo Przekształceń Własnościowych, którego ministrem w pierwszych latach transformacji był Janusz Lewandowski – we współpracy z zagranicznymi firmami doradczymi - opracowało sektorowe programy prywatyzacji poszczególnych branż przemysłowych. Jednocześnie podjęto energiczne działania, ukierunkowane na przyspieszoną sprzedaż majątku państwowego przede wszystkim koncernom i firmom zagranicznym i to nierzadko na

warunkach ratalnych, a nawet kredytowych, zamiast kapitałowi polskiemu - z wolnorynkową odpłatnością przez obywateli za nabywane akcje/udziały (z dopuszczeniem - poza załogami prywatyzowanych przedsiębiorstw - do szerokiego akcjonariatu, który mógłby stanowić około 70 procent prywatyzowanego kapitału akcyjnego). Proces prywatyzacji uzasadniono wówczas większą od sektora państwowego efektywnością przedsiębiorstw prywatnych. Tłumaczono, że nawet przedsiębiorstwo państwowe przekształcone w spółki prawa handlowego, sprzedawane metodą tzw. pośrednią (kapitałową) poprzez sprzedaż udziałów czy akcji, osiągają lepsze wyniki finansowe w porównaniu z przedsiębiorstwami czysto państwowymi, a nawet tymi prywatyzowanymi metodą tzw. bezpośrednią, czyli sprzedażą całkowitą. **Dla zasadności tej sprzedaży eksponowano termin inwestora strategicznego, z zasady zagranicznego. Strategiczni inwestorzy zagraniczni, którymi najczęściej były wielkie korporacje transnarodowe, często o zasięgu globalnym, decydowali się na uczestnictwo w prywatyzacji dużych polskich przedsiębiorstw przemysłowych wtedy, gdy mieli zapewnione w nich udziały większościowe, dążąc w pierwszej kolejności do przejęcia wiodących przedsiębiorstw w branżach wyróżniających się dużą rentownością i posiadających duże rynki zbytu.**

Na początku lat dziewięćdziesiątych niektóre środowiska, w tym Polskie Lobby Przemysłowe, postulowały opracowanie mapy prywatyzacji, która wyodrębniałaby sektory, branże lub przedsiębiorstwa nie podlegające prywatyzacji lub w których Skarb Państwa zachowałby kontrolne udziały. W pierwszym rządzie należało do nich zaliczyć przedsiębiorstwa o znaczeniu strategicznym, a więc te, które mają znaczenie dla bezpieczeństwa kraju, w tym utrzymania ciągłości gospodarki, oraz te, które wpływają na funkcjonowanie licznych branż przemysłu i sektorów gospodarki oraz mają kluczowe znaczenie dla modernizacji przemysłu i gospodarki. A ponadto te, które mają charakter cenotwórczy i dotyczą bytu każdego obywatela, a także są ważne dla pozycji międzynarodowej Polski. Sugerowano, aby mapa prywatyzacji była pochodną polityki przemysłowej państwa, będącej częścią wieloletniej strategii gospodarczej. Niestety, ówczesne władze nie przejawiały zainteresowania tą koncepcją i nie opracowały mapy prywatyzacji. Procesy prywatyzacji dokonywały się zatem w znacznym stopniu żywiołowo i były wynikiem oddziaływania różnych grup interesu oraz sugestii ze strony zagranicznych firm doradczych i konsultingowych, bywało, że powiązanych z konkurencją zagraniczną

Efektom tych procesów jest niekorzystna, osłabiająca suwerenność ekonomiczną naszego kraju struktura własnościowa potencjału gospodarczego Polski. Mianowicie w

2010 roku kapitał zagraniczny dysponował w polskim przemyśle przetwórczym 47.9% kapitału podstawowego, w handlu i naprawach 51.6%, w informacji i komunikacji 49,1%, w gastronomii i hotelach 22,1%, w budownictwie 15,7% oraz bankach ponad 75% ich kapitału podstawowego. Wykupione przez kapitał zagraniczny przedsiębiorstwa państwowe stały się w wielu przypadkach oddziałami i filiami ponadnarodowych korporacji, które swoje oddziały i filie przekształciły w większości w zakłady montażowo- kompilacyjne, których produkcja oparta została o import dokumentacji oraz komponentów, elementów oraz podzespołów wyrobów finalnych. Ma to wpływ zarówno na regres w badaniach i wdrożeniach podejmowanych w Polsce jak i na deficyty w obrotach towarowych Polski z zagranicą. W dostawach zaopatrzeniowych elementów przetworzonych dla przemysłu, deficyt w handlu zagranicznym wyniósł w 2010r. 37,2 mld zł, a w handlu zagranicznym dobrami inwestycyjnymi, częściami i akcesoriami (bez sprzętu transportowego) deficytu w 2010r. wyniósł 52,3 mld zł.

Dominacja kapitału zagranicznego w gospodarce narodowej podważa zarówno jej suwerenność, jak i zagraża stabilności jej rozwoju. Kapitał zagraniczny kieruje się bowiem kryteriami podaży-popytu na rynku globalnym, a nie krajowym, nie stanowi więc stabilnego elementu gospodarki narodowej. Wynika to stąd, że w zglobalizowanym świecie przemieszcza się on na rynku globalnym w poszukiwaniu większego zysku; czasami uzyskując ten zysk przepływami spekulacyjnymi; przemieszcza się także wówczas kiedy odczuwa zagrożenia, które mogą spowodować jego straty. Dlatego obecna dominacja kapitału zagranicznego stanowi potencjalne zagrożenie dla stabilnego i zrównoważonego rozwoju kraju i wymaga zniwelowania. Ponadto pożądane jest przyjęcie regulacji, zgodnie z którą wartość produktu lub półproduktu wyprodukowanego w przedsiębiorstwie będącym własnością kapitału zagranicznego, powinna być opodatkowana w Polsce.

Zdaniem Krzysztofa Ludwinika, system partycypacyjny, umożliwiający upowszechnianie uczestnictwa w prywatnej własności kapitału, może być dobrym rozwiązaniem dla nadchodzącej ery cywilizacji wiedzy. Gwałtowny rozwój technologii cyfrowych i robotyzacji spowoduje nieuchronną erozję tradycyjnych miejsc pracy, a prawdopodobnie w ogóle przewartościuje samo pojęcie pracy i sposobów jej wykonywania. W tych nowych warunkach cywilizacyjnych upowszechniony dostęp za pomocą instrumentów własnościowych do efektów aktywności produkcyjnej maszyn da szansę na zrównoważenie siły podaży rynku producenta z siłą popytu rynku konsumenta. Prawdopodobnie umożliwi też rozwiązanie dylematu zabezpieczeń socjalnych bazujących

obecnie na kurczących się dochodach z jednego źródła – pracy najemnej. Własność kapitału, sposoby i skala jego dystrybucji w społeczeństwie, podobnie jak w przypadku poprzednich przesilen cywilizacyjnych, zwanych rewolucjami, także i teraz zdecyduje o obliczu kształtującego się ustroju przyszłości.

3.1. Ograniczenia dla skoncentrowanej własności prywatnej i zagranicznej

Skoncentrowana własność wpływa negatywnie nie tylko na demokrację, ale i na samą ekonomię, prowadząc np. do monopolizacji. Zatem z obu tych względów należy ją ograniczać.

Szczególnie negatywny wpływ skoncentrowanej własności na demokrację i ekonomię ma miejsce wtedy, gdy jest ona własnością zagraniczną. W kapitalizmach typu niemieckiego i anglosaskiego udział tej własności nie przekracza 15 – 20 %⁷. U wschodnioazjatyckich „tygrysów” jest jeszcze mniejszy. Należy dążyć w Polsce do podobnego poziomu, czyli należy usuwać skutki wyprzedaży polskiego majątku, co będzie zadaniem najtrudniejszym. Szczególnie należy dbać o polską własność w zakresie finansów (bankowość, ubezpieczenia, w tym zabezpieczenia emerytalne) i mediów. Należy podkreślić, że konstytucje krajów Europy Zachodniej chronią krajowe środki przekazu przed zagraniczną dominacją.

Skoncentrowana własność prywatna ma niezaprzeczalną rację bytu, gdy jest w rękach osoby tworzącej ją od podstaw, która najlepiej zna się na zarządzaniu nią. Co innego gdy własność ta ma być dziedziczona, gdyż nie ma gwarancji, że potomkowie założyciela dziedziczą jego zdolności prowadzenia firmy, a przejmowanie tak dużej własności jest niezasłużone. W Japonii, pokoleniowej kumulacji własności prywatnej przeciwdziała bardzo duży podatek spadkowy. W Szwajcarii, rosnąca skoncentrowana własność prywatna napotyka rosnącą barierę podatkową, która zostaje obniżona przy przejściu w spółkę akcyjną. Nie jest to jednak najlepsze rozwiązanie, bo zwiększa ilość właścicieli „nieobecnych” (absentee owners). Lepszym jest rozwiązanie amerykańskie, które ułatwia odkupienie firmy od jej, przechodzącego w stan spoczynku, właściciela przez spółkę pracowniczą, utworzoną przez jego dotychczasowych podwładnych. Spółka taka wynajmuje fachowego menedżera, który sprawuje swą funkcję z racji swojej fachowości a nie urodzenia. Wielu właścicieli preferuje takie rozwiązanie, rewanżując się swym pracownikom za wspólne budowanie przedsiębiorstwa i wiedząc, że w ten sposób będzie ono dalej dobrze prowadzone

Rozwiązanie takie powinno być w Polsce naśladowane, tym bardziej, że Europa też idzie w tym samym kierunku. H.J. Papier pisze:

⁷ Według Jensa Lowitzscha (praca cytowana w przypisie 22) prywatyzowany majątek byłej NRD trafił tylko w 10 procentach do nabywców zagranicznych.

*„Zapobieganie dysfunkcjonalnej koncentracji prywatnej własności wymaga nie tylko stworzenia skierowanego przeciwko niej ustawodawstwa, ale także aktywnej publicznej promocji budowania majątków pracowników”.*⁸

Niezależnie od rodzaju własności powinna ona podlegać regulacjom antymonopolowym.

3.2. Upowszechnienie własności prywatnej w jej podmiotowym charakterze.

Dla dobra demokracji i ekonomii upowszechnianie własności prywatnej powinno się odbywać mniejszym stopniu w formie właścicielstwa nieobecnego (absentee ownership), a w większym stopniu w formie własności związanej z wykonywaną pracą czy odbieranymi usługami i tym samym związanej z funkcjami decydowania, czy współdecydowania.

Warunki te spełnia:

- a. Drobną przedsiębiorczość i rodzinne gospodarstwa rolne
- b. Wszelkiego rodzaju spółdzielczość
- c. Akcjonariat pracowniczy
- d. Akcjonariat społeczności lokalnych

a.) rozwijanie drobnej przedsiębiorczości i rodzinnych gospodarstw rolnych

Potrzeba rozwoju drobnej przedsiębiorczości jest w Polsce dobrze rozumiana i sektor ten rozwija się najbardziej dynamicznie. Warsztaty rzemieślnicze, dla ułatwienia swej działalności i wzmocnienia swej pozycji na rynku (w tym również zagranicznym), mogą się łączyć w rzemieślnicze spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu.

Wielkim natomiast problemem jest polskie rolnictwo. Po zniszczeniu PGR-ów dopuszczono do odnowienia się obszarnictwa (zielone pustynie – bez ludzi), zarówno zagranicznego na naszym terenie, jak i krajowego. Tymczasem trzeba było preferować przekształcanie PGR-ów w spółki pracownicze lub ich parcelację między właścicieli gospodarstw rodzinnych. To drugie rozwiązanie wzmocniłoby istotnie sektor indywidualnych gospodarstw rolnych. Sektor ten był jedynym w całym bloku komunistycznym i był wielkim polskim atutem w czasie przechodzenia do gospodarki rynkowej. Niestety, doprowadzono do jego poważnego osłabienia zabójczymi kredytami Balcerowicza (w wyniku których kilka tysięcy chłopów popełniło samobójstwa) i niszczącym importem produktów rolnych, w tym

⁸ H.J. Papier w: Maunz, Düring, Papier „Komentar zum Grundgesetz der Bundesrepublik Deutschland”. Vide Jens Lowitzsch (praca cytowana w przypisie 22).

nawet zbóż. Polskie rolnictwo powinno być chronione przed niepotrzebnym importem produktów rolnych. Jego najbardziej palącym problemem jest jednak niedorozwój różnego rodzaju spółdzielczości rolniczej, o czym poniżej.

b.) rozwijanie spółdzielczości

Spółdzielczość jest rozwiązaniem znanym, posiadającym długą tradycję i szeroko w świecie stosowanym. W Polsce komunistycznej stworzono jej rozległy sektor, który mimo ustrojowej deformacji spełniał pozytywną rolę. Specustawa Balcerowicza z 1990 roku rozbiła polską spółdzielczość, doprowadziła do roztrwonienia jej majątku i sprowadziła ją do stanu organizacyjnego gorszego niż przed 1918 rokiem⁹.

Środowiska neoliberalne są do spółdzielczości nastawione wrogo, zarówno od strony doktrynalnej, jak i ze względu na własne interesy. Największą jednak przeszkodą w przywróceniu spółdzielczości należnego jej znaczenia w gospodarce naszego kraju jest uprzedzenie, wzbudzone w społeczeństwie polskim przez wspomniane deformacje systemu spółdzielczego w ustroju komunistycznym. Bariera ta musi być usunięta przez akcję propagandową i idącymi w ślad za nią działaniami organizacyjnymi.

Spółdzielczość jest systemem sprawdzonym w wielu branżach. W Polsce potrzebny jest dalszy rozwój spółdzielczości bankowej. Przykładem kraju, w którym jest ona z powodzeniem stosowana na dużą skalę, łącznie z bankowością publiczną, są Niemcy. W Niemczech działa ok. 1200 banków spółdzielczych (ok. 12% sektora bankowego), a niemiecka bankowość publiczna stanowi aż 45% sektora bankowego i skupiona jest głównie w regionalnych bankach rozwoju. Banki prywatne to mniej niż połowa niemieckiej bankowości. Co najważniejsze, prawie cała bankowość w Niemczech jest bankowością niemiecką.

Potrzebne jest w Polsce przywrócenie spółdzielczości ubezpieczeniowej (systemu ubezpieczeń wzajemnych). Taką instytucją był przed wojną Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (późniejszy PZU). Potrzebne jest odnowienie i rozwój spółdzielczości konsumenckiej. Przykładem może być Szwajcaria, gdzie dwie największe sieci supermarketów, to sieci spółdzielcze (oczywiście spółdzielczość tego typu może być rozwijana na mniejszą skalę). Potrzebne jest odnowienie i rozwój spółdzielczości mieszkaniowej, budującej tanie mieszkania dla młodych niezamożnych małżeństw.

⁹ Krzysztof Lachowski, „Integracja i współpraca spółdzielni rolniczych w zakresie produkcji, handlu i usług – stan, perspektywy i doświadczenia europejskie” [w:] „Spółdzielczość rolnicza w rozwoju wsi i rolnictwa”, Krajowa Rada Spółdzielcza, Warszawa, 2006.

Szczególne znaczenie ma odnowienie i rozwój szerokiej gamy spółdzielczości rolniczej. Alfred Domagalski, prezes Krajowej Rady Spółdzielczej pisze współcześnie ¹⁰:

„Niedostateczne struktury gospodarcze polskich rolników stanowią dziś największą słabość naszego rolnictwa na tle Europy Zachodniej. Siłą tamtejszych rolników są ich spółdzielnie, które odbierają ponad 60% produkcji rolniczej i niemal tyle samo dostarczają środków produkcji. Jeśli polscy rolnicy chcą być partnerami rolników europejskich muszą tę słabość bardzo szybko wyeliminować w najlepiej pojętym własnym interesie.”

Spółdzielczość rolnicza, tak jak rady pracownicze, zaczyna być w Polsce promowana przez Unię Europejską. Słabość inicjatyw oddolnych wśród rolników powoduje, że powinny być one wspomagane przez organy samorządu terytorialnego, istniejące organizacje spółdzielcze i polityczne reprezentacje polskiej wsi.

Spółdzielczość rolnicza na Zachodzie tworzy potężne kompleksy agrarno-przemysłowe z powodzeniem konkurujące z prywatnym agrobiznesem, który u nas w postaci kapitału zagranicznego zupełnie opanował rolnictwo. Konkurencja z prywatnym agrobiznesem skłania ją do przechodzenia od luźnych federacyjnych powiązań do struktur bardziej zintegrowanych. Proces ten jest najbardziej zaawansowany w krajach skandynawskich, których rolnictwo (obok Japonii) jest najbardziej zorganizowane w strukturach spółdzielczych.

Polskiej wsi potrzebne jest odrodzenie, podstawowej dla rolnictwa, spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu oraz spółek i kółek maszynowych. Własna organizacja zbytu może się zająć nawet eksportem produktów rolnych. Nadmienmy, że eksport zbóż z Kanady, Australii i Stanów Zjednoczonych realizowany jest w dużej mierze właśnie przez organizacje spółdzielcze.

W dalszej kolejności potrzebne jest spółdzielcze wejście rolników w sferę przetwórstwa własnej produkcji rolnej¹¹ oraz produkcji materiałów zaopatrzenia rolnictwa. W ten sposób polskie uspołdzielczone rolnictwo może wyjść daleko poza wieś, tworząc silny agrobiznes i stać się ważnym przyczółkiem odbudowy gospodarki narodowej.

Spółdzielczość jest instytucją, która może się rozwijać prawie w każdej społeczności lokalnej wiążąc ją razem, podnosząc jej kulturę obywatelską i ekonomiczną, a przede wszystkim podnosząc, poprzez samorząd gospodarczy, jej dobrobyt.

¹⁰ Alfred Domagalski, „Spółdzielnie rolnicze – szansa czy konieczność”, [w:] „Spółdzielczość rolnicza w rozwoju wsi i rolnictwa”, Krajowa Rada Spółdzielcza, Warszawa, 2006.

¹¹ Zadawalający stan rzeczy istnieje obecnie tylko w spółdzielczości mleczarskiej.

Spółdzielczość jest doskonałym polem działania inicjatywy oddolnej. Ze strony państwa sprzyja jej system prawny, który powinien być jednak zmodyfikowany. Na szczeblu lokalnym potrzebne jest tylko dobre rozumienie wagi tematu, chęć, wiedza oraz umiejętności i odpowiednia kultura działania.

c. rozwijanie akcjonariatu pracowniczego

Akcjonariat pracowniczy (własność pracownicza) rozwija się od ponad 30 lat w Stanach Zjednoczonych, a w ślad za nimi w Europie Zachodniej. Część środowisk konserwatywnych w USA, m.in. prezydent Ronald Reagan, promowała idee społeczeństwa właścicielskiego. W intencji twórców systemów typu ESOP- akcjonariatu pracowniczego, przy relatywnie zmniejszającym się udziale dochodów przeciętnego obywatela ze sprzedaży własnej pracy musi dojść do kompensacji tego zjawiska poprzez uwłaszczenie właścicielskie, w ramach prywatnych porozumień i bez naruszania zasad gospodarki kapitalistycznej. W ciągu ostatniego ćwierćwiecza tego typu rozwiązania, początkowo bardzo rzadkie, stają się coraz powszechniejsze, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, częściowo łagodząc społecznie negatywny efekt stagnacji dochodów pracowniczych. **Warto zauważyć, iż najlepiej radzące sobie w kryzysie przedsiębiorstwa, w tym praktycznie wszystkie przedsiębiorstwa Doliny Krzemowej, promują politykę akcjonariatu pracowniczego, co przeciwdziała depresyjnym efektom społeczno-gospodarczym.** Liczba przedsiębiorstw – spółek akcyjnych w USA będących w systemie akcjonariatu pracowniczego systematycznie rośnie. Już wkrótce w ponad 50% spółek akcyjnych udziały będą mieli ci, którzy w nich pracują. Rodzi się ”społeczeństwo właścicielskie”.

Akcjonariat pracowniczy jest skutecznym narzędziem zwiększania efektywności przedsiębiorstw, upowszechniania własności prywatnej, podnoszenia kultury obywatelskiej i redukcji funkcji opiekuńczych państwa. W Stanach Zjednoczonych akcjonariat pracowniczy rozwija się najlepiej (aż do poziomu spółek pracowniczych) w sieciach supermarketów.

Zasadą akcjonariatu pracowniczego jest gromadzenie akcji pracowniczych we wspólnym funduszu inwestycyjnym (który w Stanach Zjednoczonych ma możliwość pobierania kredytu) oraz ich niezbywalność w całym okresie zatrudnienia pracownika. Pracownik, przechodząc na emeryturę odsprzedaje akcje swojej firmie, a uzyskana gotówka staje się istotnym elementem jego zabezpieczenia emerytalnego. Jest to emerytura trzeciego filaru według naszej klasyfikacji.

W Polsce wprowadzono akcjonariat pracowniczy jako jeden ze sposobów prywatyzacji. Miał on jednak odegrać rolę tylko tzw. smaru prywatyzacyjnego, ułatwiającego prywatyzację,

ale nie zapewniającego trwałego działania i rozwoju własności pracowniczej. W związku z tym nie wprowadzono rozwiązań amerykańskich, przedstawionych powyżej, co służyło wyprzedaży akcji pracowniczych. Mimo to prywatyzacja poprzez tzw. „spółki pracownicze” okazała się najlepszą formą prywatyzacji.

W 2009 roku powstał rządowy program prywatyzacji pracowniczej¹², przewidujący państwowe gwarancje kredytów zaciąganych na pracownicze wykupy przedsiębiorstw oraz przewidujący zmianę odpowiedniego prawa. Otwiera to nowe perspektywy rozwoju akcjonariatu pracowniczego w Polsce.

Niezależnie od tego akcjonariat może być rozwijany oddolnie na zasadzie regulacji (statutów) własnych (wewnętrznych), ustanawiających pracowniczy fundusz inwestycyjny i niezbywalność lokowanych w nim udziałów, w okresie zatrudnienia. Regulacje takie mogą być ustanawiane zarówno w prywatyzowanych jeszcze przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych, jak i w przedsiębiorstwach prywatnych.

Akcjonariat pracowniczy jest szansą na odbudowanie kapitału krajowego w kraju, który – jak pisze Kazimierz Z. Poznański¹³- zaczął żyć „z gołej pensji”.

d.) rozwijanie akcjonariatu społeczności lokalnych

Akcjonariatem społeczności lokalnych można nazwać kombinowane formy własności wiążące kapitałowo społeczność lokalną z istniejącymi na jej terenie przedsiębiorstwami, (zwłaszcza tymi, z których usług społeczność ta korzysta, czy współdziała poprzez kooperację) jak również (choć niekoniecznie) z jednostkami samorządu terytorialnego.

Wspomniany program rządowy z 2009 roku wprowadza instytucję „spółek inicjatywy obywatelskiej”, które mają powstawać na bazie prywatyzowanych przedsiębiorstw. Co najmniej 30% pracowników ma w nich obejmować co najmniej 30% akcji. Pozostałe akcje obejmują wyłącznie bądź jednostki samorządu terytorialnego, bądź kooperanci, bądź rolnicy lub rybacy. Ostatni wariant nawiązuje do tradycyjnej spółdzielczości przetwórczej z tym, że współwłasność dostawców przedsiębiorstwa przetwórstwa rolniczego, lub rybnego uzupełniona jest tu o akcjonariat pracowniczy tychże przedsiębiorstw.

Zdefiniowany wcześniej „akcjonariat społeczności lokalnych” jest kategorią szerszą a jego nazwa oddaje lepiej istotę „spółek aktywności obywatelskiej” programu rządowego. Szerszy

¹² Program opracowany przez Ministerstwo Gospodarki.

¹³ Kazimierz Z. Poznański „Obłęd reform. Wyprzedaż Polski”, Ludowa Spółdzielnia Wyd., Warszawa, 2001.

jego zakres wiąże się z brakiem ograniczenia do procesu prywatyzacji (przedsiębiorstwa wchodzące w akcjonariat społeczności lokalnych mogą być prywatne lub nowopowstające) oraz z włączaniem do akcjonariatu lokalnego miejscowych obywateli. Ten ostatni wariant został już w Polsce zrealizowany w 1997 w Ostrowie Wielkopolskim z inicjatywy ówczesnego prezydenta miasta - Mirosława Kruszyńskiego. Duża część mieszkańców Ostrowa Wlkp. (zameldowanych na miejscu i posiadających polskie obywatelstwo) została uwłaszczona na majątku przedsiębiorstw komunalnych (zakład ciepłowniczy, wodociągi i kanalizacja, mieszkania komunalne, komunikacja miejska, wywózka śmieci, targowiska miejskie), z zachowaniem pakietu kontrolnego (51%) przez Gminę Miasto Ostrow Wielkopolski.

W zakres tego typu prywatyzacji mogą wchodzić również szpitale komunalne, co dzisiaj jest problemem bardzo aktualnym. Ich prywatyzacja może być także przeprowadzona zgodnie ze wspomnianym programem rządowym prywatyzacji pracowniczej, z ograniczeniem akcjonariatu do personelu tych szpitali i z pozostawieniem komunalnego pakietu kontrolnego.

Precedensem akcjonariatu pracowniczego w służbie zdrowia są amerykańskie spółki pracownicze w tej branży. Z początkiem lat 90. działały w Stanach Zjednoczonych dwie duże sieci szpitali z akcjonariatem – Health Care (30 tys. pracowników, z ponad 30% udziałem kapitału pracowniczego) i EPIC Healthcare Group (12 tys. pracowników z ponad 50% udziałem kapitału pracowniczego - spółka pracownicza)¹⁴. Obecnie spółki pracownicze w branży medycznej dominują w tym kraju w opiece domowej. Wymienić tu można te, które liczą powyżej 1 tysiąca pracowników: Empres Healthcare (5,4 tys. pracowników), Medicalodges (2,3 tys. prac.), Cooperative Home Care Associates (1,6 tys. prac.) i Zandex Health Care (1,2 tys. prac.). Duża spółka pracownicza funkcjonuje tu również w branży pogotowia ratunkowego – Acadian Ambulance (2,3 tys. pracowników)¹⁵.

Akcjonariat społeczności lokalnych może przybierać różne formy. Zwykła spółka pracownicza jest najwęższym typem takiego akcjonariatu. Jego najprostsze poszerzenie nastąpi poprzez włączenie rodzin pracowników, pracowników emerytowanych oraz bliskich kooperantów. Całe takie poszerzenie odbywa się wewnątrz społeczności lokalnej.

Dobrymi obiektami dla rozwijania akcjonariatu społeczności lokalnych są supermarkety. W Stanach Zjednoczonych wiele z nich to spółki pracownicze, łącznie z największą z nich – siecią Publix Supermarkets (146 tys. pracowników). W Hiszpanii spółki takie łączone są ze

14 Employee Ownership Report nr. 3, 1992.

15 Employee Ownership Report nr. 4, 2011.

spółdzielczością konsumencką (sieć supermarketów Eroski). Z kolei szwajcarska spółdzielczo-konsumencka sieć supermarketów Migros, ekspandując za granicę, utworzyła spółkę z samorządem miejskim Istanbuhu. W ramach akcjonariatu społeczności lokalnych możliwe jest łączenie wszystkich trzech, powyższych typów własności.

Akcjonariat społeczności lokalnych powinien być obsługiwany przez banki spółdzielcze, branżowe, czy regionalne – wzorowane na kantonalnych bankach szwajcarskich. Unikać powinien natomiast banków komercyjnych.

Akcjonariat społeczności lokalnych zredukuje postępującą obecnie atomizację społeczeństwa¹⁶, podniesie jego kulturę obywatelską i ekonomiczną a przede wszystkim przyczyni się istotnie do rozwoju gospodarki i gospodarności lokalnej, a przez to i krajowej. Przy osiągnięciu pewnego znaczącego stopnia rozwoju wymusi on prawidłowe funkcjonowanie demokracji na szczeblu państwowym, poprawne ustawodawstwo oraz strategiczną politykę gospodarczą państwa.

Akcjonariat społeczności lokalnych powinien trzymać się z dala od mechanizmów giełdowych, handlu akcjami oraz od koncepcji szeroko rozumianego akcjonariatu obywatelskiego. Jak wykazały doświadczenia tzw. kapitalizmu ludowego na Zachodzie i analogicznego „akcjonariatu obywatelskiego” w Polsce (projekt NFI oraz program akcjonariatu obywatelskiego AWS), akcje takiego systemu są szybko wyprzedawane i system zanika. Właściciele takich akcji, nawet jeżeli ich się nie pozbędą, nie mają żadnego wpływu na gospodarkę i co najwyżej rozwijają kulturę spekulacji, a nie kulturę obywatelską.

Udział we własności powinien się łączyć z funkcją gospodarza. Wtedy własność prywatna realizuje swoje walory. Posiadanie udziałów nie powinno służyć spekulacji i wymuszaniu na zarządzie przedsiębiorstwa maksymalizacji zysków z lekceważeniem strategii długofalowego rozwoju. Ma to jednak miejsce wtedy, gdy udziałowiec stoi z dala od przedsiębiorstwa, którego udziały posiada.

3.3.Miejsce i znaczenie własności publicznej w systemie gospodarczym

Państwowe (publiczne) przedsiębiorstwa nie są więc istotą komunizmu, ale nie są też (generalnie biorąc¹⁷) najlepszą formą gospodarki i w żadnym przypadku nie mogą tej gospodarki zdominować. Są jednak niezbędnym elementem ekonomii mieszanej (z różnymi typami własności) i powinny zajmować należne im miejsce w infrastrukturze gospodarczej:

16 Atomizacja społeczeństwa jest też cechą wspólną komunizmu i neoliberalizmu.

17 W konkretnych przypadkach mogą być lepsze od przedsiębiorstw prywatnych. W czasie wprowadzania planu Balcerowicza prof. Jan Mujżel wskazywał na 80 firm państwowych figurujących na liście „Fortune” wśród 500 najlepszych firm w skali światowej. Vide: Tadeusz Kowalik (praca cytowana w przypisie 3).

bankowości, energetyce, transporcie, telekomunikacji, przemyśle obronnym, wydobywczym, leśnictwie itp. Własność państwowa powinna być zasadą dla lasów i większych złóż surowców.

W przedsiębiorstwach państwowych, jak we wszystkich innych, powinno obowiązywać współdecydowanie pracownicze. Można je też łączyć z akcjonariatem pracowniczym, co byłoby realizacją programu Stanisława Grabskiego z 1944 roku¹⁸. Firmami państwowymi powinni kierować najlepsi menedżerowie wyłonieni nie z klucza partyjnego, lecz na podstawie konkursu. Należy z nimi podpisywać kilkuletnie kontrakty menedżerskie, które mogą być odnawiane na kolejny okres wówczas, gdy menedżer kierujący przedsiębiorstwem państwowym (publicznym) osiąga dobre wyniki.

4. Rozwijanie kooperacyjnych stosunków przemysłowych¹⁹.

Kooperacyjne stosunki przemysłowe są bardzo ważnym czynnikiem usprawniającym gospodarkę. W koncepcji i praktyce kooperacyjnych stosunków przemysłowych bierze się pod uwagę fakt, że między światem pracy i światem kapitału, oprócz istnienia interesów przeciwstawnych, istnieje duży zakres interesów wspólnych. W związku z tym powołuje się różne przedstawicielstwa pracowników mających wgląd w sprawy firmy (głównie w jej finanse) i współdecydujące o jej funkcjonowaniu. Są to: pracujące na bieżąco rady pracownicze i wybierany przez pracowników członek zarządu (dyrekcji) oraz przedstawicielstwo pracowników w radach nadzorczych, które uruchamia się tylko okresowo podczas posiedzeń tychże rad. System pracowniczego współzarządzania współdziała ze związkami zawodowymi, których funkcjonariusze wchodzi w skład rad pracowniczych i rad nadzorczych. System współzarządzania stanowi więc rozbudowę funkcji związkowych w stosunku do ich tradycyjnych funkcji obronnych z jednoczesnym ich zachowaniem. Związek zawodowy uczestniczący w systemie kooperacyjnym nosi nazwę „związku współzarządzającego” w odróżnieniu od tradycyjnego związku wyłącznie rewindykacyjnego.

Najbardziej rozwinięty system (prawnie regulowanych) kooperacyjnych stosunków przemysłowych ma Republika Federalna Niemiec. Nosi on tam nazwę Mitbestimmungu. Zgodnie z nim każde przedsiębiorstwo liczące powyżej 15 pracowników powinno mieć radę pracowniczą. Każde przedsiębiorstwo zatrudniające pracowników w przedziale 500 – 2000 osób, powinno mieć przedstawicielstwo pracownicze w radzie nadzorczej w wysokości 1/3 jej

18 Stanisław Grabski, „Myśli o dziejowej drodze Polski”, Książnica Polska, Glasgow, 1944.

19 Ta część niniejszego Raportu w znacznym stopniu oparta została na opracowaniu Jana Koziara pt. Społeczna Gospodarka Rynkowa i Samorządna Rzeczpospolita, zamieszczonym w publikacji pt. Systemy finansowe na rzecz Społecznej Gospodarki Rynkowej Świat-Europa-Polska, Oficyna Warszawskiej Szkoły Zarządzania-Szkoły Wyższej i Krajowa Rada Spółdzielcza, Warszawa 2013.

liczebności a powyżej 2 tys. pracowników w wysokości 1/2. Niemiecki system (w mniej zaawansowanej postaci) przyjął się najpierw w krajach Beneluxu, skandynawskich oraz Austrii i Szwajcarii, później zaś w krajach romańskich Europy Zachodniej. Dzisiaj obejmuje całą kontynentalną Europę Zachodnią i został uwzględniony w ustawodawstwie Unii Europejskiej.

Kooperacyjne stosunki przemysłowe występują również w kapitalizmie typu japońskiego, gdzie są mniej sformalizowane, ale w praktyce działają jeszcze lepiej niż na Zachodzie Europy.

Przeciwieństwem kooperacyjnych stosunków przemysłowych są stosunki konfliktowe (ze związkami wyłącznie reindykacyjnymi) - typowe dla kapitalizmu anglosaskiego.

Prof. Tadeusz Kowalik²⁰ podaje za Davidem Gordonem²¹ następujące zestawienie wyników ekonomicznych krajów z kooperacyjnymi i konfliktowymi stosunkami przemysłowymi (kooperacyjnymi i konfliktowymi gospodarkami).

Gospodarki kooperacyjne i konfliktowe (1973 - 1989)

| Wskaźniki | Gospodarki kooperacyjne | Gospodarki konfliktowe |
|-----------------------------------|-------------------------|------------------------|
| Wydajność sektora przedsiębiorstw | 1,9 | 1,1 |
| Wydajność w sektorze wytwórczym | 3,4 | 2,2 |
| Udział inwestycji w PKB | 14,2 | 10,8 |
| Stosunek kapitału do pracy | 3,3 | 2,2 |
| Stopa inflacji | 5,8 | 8,0 |
| Stopa bezrobocia | 3,7 | 7,6 |

W pierwszej grupie analizowano gospodarki: RFN, Szwecji, Norwegii i Japonii a drugiej grupie – Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, i Kanady.

²⁰ Tadeusz Kowalik, praca cytowana w przypisie 3.

²¹ David Gordon, „Conflict and Cooperation: an Empirical Glips of the Imperatives of Efficiency and Redistribution, [w:] S Bowles, H. Gintis (red.), Recasting Egalitarianism, London – N. York, 1998.

Zestawienie to nie obrazuje wyłącznego wpływu kooperacyjnych stosunków na wyniki gospodarcze, gdyż w krajach pierwszej grupy do ich wyższego poziomu przyczynia się również polityka gospodarcza państwa. Lepszy obraz różnicy między obu typami stosunków daje nasilenie strajków. W opracowaniu „Polityka społeczna w rozwiniętych krajach kapitalistycznych”²² podano następujące zestawienie:

**Ilość nie przepracowanych z powodu strajków
dni w ciągu roku na 100 pracowników
(średnio w latach 1970 - 1975)**

| konfliktowe stosunki przemysłowe | | kooperacyjne stosunki przemysłowe | |
|----------------------------------|------------|-----------------------------------|-----------|
| Wlk. Brytania | 164 | Holandia | 10 |
| Włochy | 190 | RFN | 6 |
| | | Szwecja | 2 |

Włochy w tym czasie, razem z Hiszpanią i Francją, należały jeszcze do grupy gospodarek konfliktowych z tym, że konfliktowość miała w ich przypadku nie liberalną a marksistowską genezę (walka klas).

Jednakże, to nie mniejsza ilość konfliktów jest decydującym, konstruktywnym czynnikiem stosunków kooperacyjnych a kreatywne włączenie się całego świata pracy w wytwarzanie dóbr. Oto, co na temat japońskiego podejścia do szeregowych pracowników pisze przemysłowiec japoński Konosuke Matsushita²³:

„Dla nas zarządzanie to sztuka mobilizowania i włączania całej inteligencji wszystkich dla dobrej pracy przedsiębiorstwa (...) my wiemy, że inteligencja kilkunastu menedżerów, choćby byli najzdolniejsi, jest niewystarczająca, aby wyzwaniom sprostać. Tylko inteligencja wszy-stkich pracowników przedsiębiorstwa może mu pozwolić na stawienie czoła komplikacjom i wymaganiom nowego środowiska.”

²² PWN 1984, s. 273-4.

²³ „Demokracja Gospodarcza” nr 12, Wrocław, 1991.

Po szerszym naświetleniu zagadnienia polityki gospodarczej oraz kooperacyjnych stosunków przemysłowych, można przedstawić zróżnicowanie trzech głównych typów rozwiniętego kapitalizmu²⁴, które pozwala lepiej zrozumieć ich istotę:

Klasyfikacja rozwiniętych form kapitalizmu według trzech głównych wyróżników

| | |
|-------------------------------|---|
| kapitalizm typu niemieckiego | <ol style="list-style-type: none"> 1. Gospodarcza polityka państwa 2. Kooperacyjne stosunki przemysłowe 3. Socjalne funkcje państwa |
| kapitalizm typu japońskiego | <ol style="list-style-type: none"> 1. Gospodarcza polityka państwa 2. Kooperacyjne stosunki przemysłowe 3. Socjalne funkcje państwa |
| kapitalizm typu anglosaskiego | <ol style="list-style-type: none"> 1. Gospodarcza polityka państwa 2. Kooperacyjne stosunki przemysłowe 3. Socjalne funkcje państwa |

Wyróżniki nie realizowane w danym typie kapitalizmu, zaznaczone są w powyższej tabeli drukiem szarym.

Jak widzimy, kapitalizm anglosaski różni się od pozostałych dwóch typów brakiem (niezupełnym jednak) kooperacyjnych stosunków przemysłowych oraz polityki gospodarczej państwa i właśnie z tym wiąże się jego mniejsza efektywność. Zatem problemem pierwszej wagi jest zaprowadzenie w nim tych instytucji. Taki stan rzeczy zadaje kłopot propagandzie neoliberalnej, która powyższe czynniki wiąże z komunizmem i przypisuje im negatywne znaczenie. Podobne jest podejście neoliberalów do socjalnych funkcji państwa. W związku z tym, zamiast uzupełniać wybrakowany kapitalizm anglosaski (i polski) o niezbędne mechanizmy (wymiar), chcą mu jeszcze amputować funkcje socjalne.

Pozostałe różnice są drugorzędne. I tak w kapitalizmie typu japońskiego nie ma rozwiniętych socjalnych funkcji państwa, jednakże funkcje te spełniają względem swych pracow-

²⁴ Jan Koziar, „Trzy typy gospodarek kapitalistycznych”, [w] Materiały Symposium „Jaka forma kapitalizmu w Polsce?”, Wrocław, 12-14. IV. 1996 r.

ników zakłady pracy. W ostatnich latach jednak państwa kapitalizmu japońskiego zaczynają się też angażować w generalne socjalne wspomaganie swoich społeczeństw.

Najpełniejszą postać ma kapitalizm typu niemieckiego, który dzisiaj należy traktować jako kapitalizm zachodnioeuropejski, czy po prostu europejski (kapitalizm upowszechniany w Unii Europejskiej). Jego funkcje socjalne są współczesnym niezbędnikiem, który może być negowany tylko przez wolnorynkowych ekstremistów. Natomiast jego najbardziej istotnym składnikiem jest polityka gospodarcza państwa i kooperacyjne stosunki przemysłowe. I właśnie poprzez oba te składniki należy rozumieć sens naszego konstytucyjnego zapisu o społecznej gospodarce rynkowej.

Kooperacyjne stosunki przemysłowe zaczęto w Polsce wprowadzać w 1981 roku poprzez ustanowienie samorządów pracowniczych. Od razu jednak w system ten wkradła się dysfunkcjonalność na zasadzie przypisywania związkom zawodowym i samorządom konfliktowych relacji. Prowadzono rozważania typu, że *„samorząd rządzi a związek broni, wobec czego związek może nawet strajkować przeciw samorządowi”*. W związku z tym nie dopuszczano też do personalnego łączenia funkcji związkowych z samorządowymi. Taki nonsesowny układ był żywotny przez całe lata 80. z niechętną postawą kierownictwa Solidarności do samorządów. Dopiero na przełomie lat 80. i 90., w nawiązaniu do systemu niemieckiego, zaczęto odwoływać tzw. rady dyrektorskie i tworzyć nowe rady złożone z działaczy związkowych. Już wcześniej jednak ok. 15% samorządów miało charakter autentyczny i wykazało się dużą gospodarnością. Wkrótce jednak Balcerowicz zniszczył ruch samorządowy a tuż przed tym Solidarność została wmanewrowana przez swoich neoliberalnych ekspertów w formułę związku rewindykacyjnego²⁵.

Po latach rady pracownicze (obecnie rady pracowników) wróciły do Polski na mocy ustawodawstwa europejskiego, ale pracodawcy na równi ze związkami zawodowymi nie bardzo wiedzą, co z tym fantem robić. Trudno o lepszy przykład manowców naszych przekształceń ustrojowych i uwikłań koncepcyjnych.

Ze względu na tradycję i dorobek autentycznych samorządów pracowniczych sprzed rewolty Balcerowicza oraz na bogatą, towarzyszącą temu ruchowi, literaturę oraz ze względu na zmuszające do refleksji i działania ustawodawstwo europejskie (w tym przypadku bardzo pozytywne), przywrócenie kooperacyjnych stosunków przemysłowych nie powinno być trudne. Dużym problemem może być tu zmiana myślenia działaczy naszych związków

25 Miało to miejsce na Międzynarodowym Seminarium Związkowym w Łęcznej k/Lublina, 4 -10 listopada 1989 r. Na konferencji tej jedynie delegat z zagranicy, włoski związkowiec Maurizio Polverari tłumaczył, że jedynym współczesnym rozwiązaniem jest związek współzarządzający.

zawodowych, w których przestarzała formuła (wyłącznie rewindykacyjna) zaczęła nieźle koegzystować ze związkową biurokracją.

Wprowadzenie w Polsce kooperacyjnych stosunków przemysłowych (kooperacyjnej gospodarki) będzie konkretną realizacją charakterystyki społecznej gospodarki rynkowej zamieszczonej w Art. 20 Konstytucji RP, jako opartej na „... solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych”.

Bez tego wprowadzenia a tym bardziej bez znajomości i rozumienia instytucji „kooperacyjnych stosunków przemysłowych” zapis ten jest niewiele mówiącym frazes. Wprowadzenie współdecydowania pracowniczego w przedsiębiorstwach zagranicznych powinno służyć przede wszystkim ograniczeniu stosowanego przez nie wyzysku.

Podkreślmy na koniec, że najlepszym podłożem stosunków kooperacyjnych jest własność pracownicza, zwłaszcza w postaci spółek pracowniczych. Pracownik kooperuje wtedy z własnym kapitałem, tak jak uwłaszczony swego czasu chłop pańszczyźniany.

WARSZAWA, styczeń 2017